

# DZIENNIK WILEŃSKI

## GŁOS WILEŃSKI



Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 13-66.  
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 21.  
Konto P. K. O. Nr. 00.187.

Rok XX

Wilno, Czwartek 8 Października 1936 roku

Nr. 2756

### Sanacja jak wyglądasz? Sanatorzy o eskadrze lotniczej „Chrobrego”

Znany organ narodowy „Kurier Poznański” rozpoczął kilka miesięcy temu zbiórkę publiczną na samolot bojowy dla armii polskiej. Wśród olbrzymiego entuzjazmu narodowego społeczeństwa Wielkopolski i Pomorza uzbierano ponad 75 tysięcy zł. Dwa tygodnie temu redakcja „Kuriera” po naradzie z władzami wojskowymi postanowiła za pieniądze te, po zamknięciu zbiórki t. zn. po 15 października, zakupić eskadrę samolotów bombowych p. n. „eskadra Chrobrego”. Akcja narowców odbiła się szerokim echem w całym kraju i wywołała bardzo charakterystyczne głosy. Oto co pisze na ten temat organ sanacji gdyńskiej „Torpeda”:

„Endecy poznańscy pochwalili się mogą wyczynem, którego naprawdę szczerze trzeba im powinszować. „Kurier Poznański” w odpowiedzi na hasło Naczelnego Wodza o konieczności dobrowolnej zbiórki na Fundusz Obrony Narodowej otworzył na łamach swoich wydawnictw listę składkę, która w ciągu tych kilku miesięcy wzrosła do imponującej sumy 70.000 złotych.

„Pieniądze te przeznaczone zostaną na lotnictwo i z funduszu tego zostaną zakupione pierwsze samoloty eskadry „Chrobrego”.

„To jest gest nie tylko ładny z punktu widzenia patriotyzmu, jest on jednocześnie wzorem doskonałej organizacji akcji składkowej i osiągnięcia tak dużego rezultatu bez oficjalnego entuzjazmu i nacisku czynników urzędowych.

„Byłoby nieuczciwym wobec idei obrony państwa starać się zmniejszać zasługi „Kuriera Poznańskiego”, tylko dlatego, że reprezentuje on inny kierunek ideologii politycznej. Byłoby również nieuczciwym przemilczeć ten fakt, gdyż powinien on być cytowany jako wzór dobrze zrozumianej akcji, mającej na celu dźwignięcie naszej siły zbrojnej siłami całego społeczeństwa bez różnicy przekonań partyjnych.

„Ze wyczynem tym endecy poznańscy stworzyli sobie pierwszorzędny argument również do politycznej dyskusji na przyszłość i wzbogacili swoją propagandę mocnym ładunkiem, to jest zupełnie jasne i zrozumiałe, ale zasługi to mimo wszystko, nie zmniejsza, gdyż każdy miał przecież możliwość zrobienia tego samego”.

Trzeba było aż takich, tysiącami

złotych bijących faktów, żeby „niektóre sfery” dojrzały co jest wart wysiłek „antypaństwowców - endeków” dokonany bez „nacisku czynników urzędowych” i wśród ludzi, którzy przecież do „elity” nie należeli, milionów nie mieli, a o pensjach członków rad nadzorczych mieli wyobrażenie na podstawie lektury gazet.

Nieścistem jest tylko jedno. Oto akcja „Kuriera Poznańskiego” została rozpoczęta przed znanem wezwaniem Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych.

W tem miejscu chcielibyśmy oddać sprawiedliwość sanacji i wspomnieć o zbiórkach na flotę wojenną organizowanych przez sanatorów. W ten sposób może nie byliśmy nieobiektywni. Niestety dobre chęci nie

pomogą, bo oto co pisze dalej ta sama sanacyjna „Torpeda”:

„Nie będziemy znowu powracali do szczegółów zaprzeczania 11 tys. złotych przez komitet zbiórkowy na łódź podwodną „Odpowiedź Treviranusowi”, zastawionych w banku na rzecz nie istniejącego dziś Domu Ludowego w Gdyni.

„Nie będziemy doszukiwali się, kto jest winny, a kto zasłużony w tej sprawie. Zestawimy tylko te dwa fakty. Endecy poznańscy zebrali na obronę państwa 70 tysięcy złotych, a nasi wielcy działacze „prorządowi”, zasłużeni na wszystkich możliwych niwach, lekko myślnie zaprzeczali 11 tysięcy złotych”.

Żyjemy w epoce „przewartościowania wartości”. „Antypaństwowcy” budują państwu eskadry samolotów, a „państwowcy” zaprzeczają pieniądze przeznaczone na łódź podwodną.

### Bombardowanie Madrytu Wojska narodowe atakują na wszystkich frontach

#### GENERALNY ATAK NA MADRYT.

LONDYN, 7.10. Agencja Reutersa donosi, że w dniu dzisiejszym rozpoczęła się generalny atak wojsk powstańczych na Madryt, kierowany osobiście przez Talaveras Valera, zdobywcę Toleda. Uderzenie nastąpi w trzech kierunkach: na Navalcarnero, Aranjuez i Illescas. Ogólnie przypuszczają, że Aranjuez i Illescas stawią tylko nieznaczny opór. Do Madrytu wysłano ultimatum, grożące atakiem powietrznym i surowymi represjami, w razie jeśli miasto odmówi poddania się. Lotnicy powstańczy zrzucili na Madryt tysiące ulotek, donoszących o wysłaniu ultimatum. Samoloty powstańcze zbombardowały również drogi kolejowe, mosty, koszary i wszystkie fortyfikacje, znajdujące się w pobliżu Madrytu. W stolicy panuje panika.

#### RANNI LEWICOWCY POJADĄ DO SOWIETÓW.

MADRYT, 7.10. Ambasador ZSRR w imieniu organizacji robotniczych sowieckich zaproponował premiero-

wo hiszpańskiemu, przewóz do ZSRR rannych z armii republikańskiej z pokryciem wszelkich kosztów. Premier Largo Caballero wyraził ambasadrowi podziękowanie.

#### REORGANIZACJA WOJSK POWSTANCZYCH.

BURGOS, 7.10. Specjalny wyścig agencji Havasa donosi, że spokój, jaki zapanował na frontach walki, po wzięciu Toleda, należy przypisać reorganizacji wojsk powstańczych pod jednolitym kierownictwem gen. Franco. Fakt, że oddziały rządowe nie wykorzystują tego zmniejszenia aktywności powstańców, koła powstańcze Burgos uważają za oznakę ich słabości.

#### EWAKUACJA MADRYTU. VALLADOLID, 7.10. Ewakuacja

Madrytu rozpoczęła się. Osobom niezdolnym do walki, wydawane są przepustki na wyjazd z Madrytu.

#### WOJSKA NARODOWE ZAJMUJĄ SZEREG MIASTECZEK.

SEWILLA, 7.10. Na odcinku biskajskim wojska narodowe zajęły miasteczko Berriatua. Na froncie toledońskim oddziały narodowe zajęły: Puensalida, Portillo i Santa Cruz de Retamar, gdzie wojska rządowe straciły kilkuset poległych.

#### POWSTANCY PANUJĄ NA MORZU.

CASABLANCA, 7.10. Od kilku dni w odległości pięciu mil morskich od Casablanci krąży kanonierka hiszpańska „Maria” oraz dwa duże kutry rybackie, uzbrojone w małe armatki i kulomioty. Flotylla ta należy do rządu hiszpańskiego i wiezie duży ładunek broni i amunicji, przeznaczonej dla Bilbao i Santander. Ze względu na obecność w cieśninie gibraltarskiej krążowników powstańczych „Canarias” i „Almirante Cervera”, flotylla ta nie ośmiela się na powrót do swych portów macierzystych.

#### Wielki strajk autobusów w Londynie

LONDYN, 7.10. Strajk pracowników autobusów rozszerza się. Liczba strajkujących, wynosząca rano 4 tysiące, podniosła się do 6 tysięcy. Komunikacja autobusowa została przerwana na 5-tych nowych liniach.

### Pogrzeb premiera Goembosa Uroczystości żałobne w Monachium

MONACHIUM, 7.10. Przy zwłokach premiera węgierskiego Gömbösa ustawiły się dziś popołudniu 3 kompanie piechoty i 1 kompania lotników. Na nabożeństwo żałobne przybyła wdowa po zmarłym, dwaj jego synowie i córka. Kanclerz Hitler zjawił się w towarzystwie szefa prasowego dr. Dietricha. Obecni byli także ministrowie niemieccy, wielu wyższych oficerów i kierownicze osobistości partii narodowo-socjalistycznej. Reprezentowany był także

korpus dyplomatyczny. Kanclerz Hitler spędził w skupieniu dłuższą chwilę u trumny, po czym złożył olbrzymi wieniec z złotych chryzantem. Po odprawieniu modłów przez duchownego ewangelickiego, orkiestra odegrała „Pieśń o dobrym towarzyszu”. 6 podoficerów armii niemieckiej wzięło trumnę na banki i wyniosło na lawetę. Po wykonaniu węgierskiego hymnu narodowego, trumnę zaniesiono do wagonu żałobnego, który wyruszył w drogę do ojczyzny zmarłego.

### Originalne demonstracje trędowatych Policja i wojsko uciekły w popłochu

LONDYN, 7.10. O niezwykłym zajściu donoszą z Manilli: Ze szpitala św. Łazarza, obezwładniony dozorc

ów, wyostało się na wolność około 300 trędowatych, którzy w demonstracyjnym pochodzie udali się rannym do pałacu prezydenta. Straże wojskowe, chroniące pałac, w popłochu uciekły przed trędowatymi, który w ten sposób dostali się do wnętrza, gdzie specjalna delegacja trędowatych została przyjęta. Trędowaci ci żądali zmiany systemu leczenia, twierdząc, że trąd jest równie nie zaraźliwy, jak tuberkuloza, jeżeli nie ma bezpośredniego zetknięcia się z chorym i dla tego trędowaci winni być na swobodzie, bądź też być leczeni w warunkach podobnych, w jakich leczeni są chorzy na tuberkulozę. W pochodzie trędowaci niesli transparent z napisem: „Dajcie nam wolność, lub zabijcie nas”. Po wysłuchaniu postulatów przez władze, trędowaci wrócili w pochodzie przez miasto z powrotem do szpitala.

#### Aresztowania Radka

LONDYN, 7.10. Agencja Reutersa donosi z Moskwy, że dziś została oficjalnie potwierdzona wiadomość o aresztowaniu Karola Radka. Przeprowadzone śledztwo ustaliło jego udział w spisku trockistowskim.

### Aresztowanie wyższych urzędników skarbowych w Lublinie i Białymstoku

WARSZAWA, 7.10. W związku z ujawnionym, na toczącej się przed Sądem Okręgowym w Radomiu sprawie karnej, przeciwko b. naczelnikowi urzędu skarbowego w Radomiu S. Krzysztoforskiemu, brakiem nadzoru ze strony niektórych urzędników Izby Skarbowej w Kielcach, zostali zawieszni w pełnieniu służ-

by: naczelnik Wydziału 3-go w Izbie Skarbowej w Białymstoku Franciszek Dębowski, poprzedni naczelnik Wydziału 3-go w Izby Skarbowej w Kielcach i naczelnik Wydziału 2-go w Izbie Skarbowej w Lublinie Aleksander Jasienicki, poprzednio naczelnik Wydziału 2-go Izby Skarbowej w Kielcach.

### Zydzi na wszechnicach

W żydowskiej „Piątej rano” znajdujemy wiadomość, że „w bież. roku akademickim wpłynęło na wydział prawa Uniwersytetu J. Piłsudskiego około 1000 podań kandydatów na studia prawnicze. Wśród nich jest zaledwie około 30 kandydatów Żydów, co stanowi ok. 3 proc.”

Przed kilku jeszcze laty odsetek studentów Żydów dochodził na I roku prawa do 30 proc., w ostatnich dwóch latach do 8 proc.

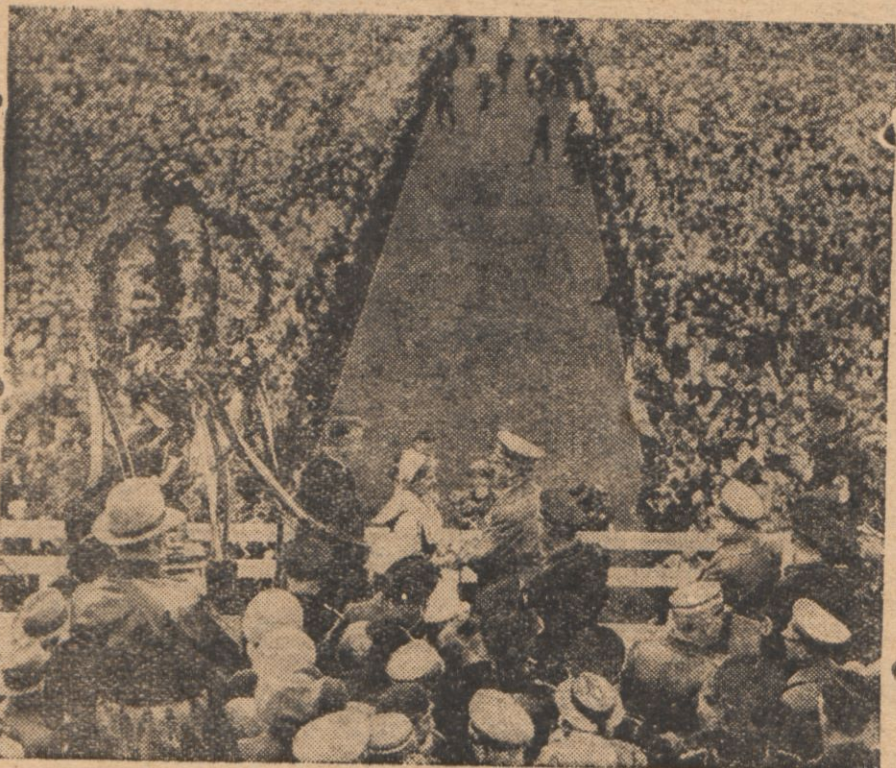
„Opublikowane zostały listy studentów przyjętych na wydz. farmaceutyczny Uniwersytetu. Na blisko 300 kandydatów przyjęto 58 osób, w tym — 5 Żydów, czyli ok. 9 proc. Na

sekcję przyrodniczą wydz. matemat.-przyrodniczego przyjęto 101 osób, w tym ok. 7 proc. studentów Żydów. Charakterystyczne, że na sekcję geograficzną nie składają wogóle podań maturzyści Żydzi.

Na Politechnice Warszawskiej w bieżącym roku przyjęto 27 Żydów na 677 chrześcijan. Stanowi to 4 proc. W roku ubiegłym przyjęto 82 Żydów”.

Przyjmujemy te cyfry do wiadomości. Jeśli na wszystkich uczelniach stan będzie podobny, to nie będziemy się chyba więcej spierać o metody walki o spolszczenie wszechnic. Nieprawdaż, panowie, „Nasze-go Przeglądu”? Nieprawdaż, prof. Szymanowski?

#### DOŻYŃKI W NIEMCZECH.



W obecności kanclerza Hitlera odbyły się uroczystości dożynkowe na Bückeberg pod Hameln.

# Zabili na rozkaz partii...

Na rozprawie przeciwko jacejce komunistycznej w wileńskim Sądzie Okręgowym w dn. 27. I. b. r. zeznawał między innymi Jakub Strelczuk; jego zeznania w znacznym stopniu obciążały oskarżonych, gdyż Strelczuk pozyskał zaufanie władz partyjnych był „w kursie” wszystkich poczynań wywrotowych, a zdobyte wiadomości przekazywał policji.

W czasie składania zeznań przez tego świadka z ostatniej ławki podniósł się Sergiusz Prytycki, szybko zbliżył się do Strelczuka i oddał do niego szereg strzałów rewolwerowych. Strelczuk upadł. Prytycki rzucił się do ucieczki i zaczął biegać na dół ostrzelując się; przy tym omal nie trafił starszego posterunkowego Stanisława Dajnowskiego. Po chwilowym zamieszaniu zorganizowany pościg eskorty policyjnej zakończył się ujęciem zbiega, który upadł, trafiony w głowę, nogę i kilkakrotnie w brzuch.

Sąd Okręgowy w dniu 20. VI b. r. skazał Prytyckiego, który w międzyczasie wyzdrowiał, na karę śmierci, jako na łączną karę za 1) przynależność do K. P. Z. B., 2) usiłowanie zabójstwa Strelczuka na rozkaz partii, 3) usiłowanie zabójstwa Dajnowskiego.

Prytycki odwołał się do II-ej instancji. Sąd Apelacyjny rozpatrywał tę sprawę w dniu wczorajszym.

Oskarżonego wprowadzono pod wzmocnioną eskortą. Kuleje naskutek postrzałów, ale wyglądem dobrze, jest spokojny, apatyczny.

Na wstępie prokurator prosi o zbadanie jako świadka kom. Puchalskiego — zeznaje on, że od chwili aresztowania Prytyckiego partja komunistyczna wszczęła ożywioną działalność w kierunku wywarcia presji na sąd za pomocą odpowiedniego nastrojenia opinii publicznej.

Wieszano transparenty, plakaty, pisano na murach, organizowano masówki, w gazetach partyjnych ukazywały się artykuły o oskarżonym, zaś pocztówki z jego fotografią sprzedawano na mieście po 15 gr., by zdobyć pieniądze na obronę.

Całością tej akcji kierowała organizacja zwana „Czerwona Pomocą”. Jeszcze w nocy poogłowia policyjnego, wywrotowcy zdolali porozwieszać plakaty i rozrzucić ulotki. Wybiecie szyb w Sądzie Okręgowym, które miało miejsce przed kilkoma dniami — kom. Puchalski też przypisuje „Czerwonej Pomocy”.

Głos zabiera prokurator Sokolowski: mówi on o tem, że zabójstwo na osobie Strelczuka (przypadkowo nieudane), było wynikiem „wyroku śmierci” wydanego przez władzę partyjną na „zdrajcę”.

Na rozprawie w Brześciu n/B, gdzie też zeznawał Strelczuk, były też próby zgładzenia go; również w Oszmianie na odwołanej później rozprawie w-g danych konfidencyjnych miano zastrzelić Strelczuka. W końcu długiego przemówienia prokurator żąda zatwierdzenia wyroku I-ej instancji.

Obrona w osobach mecenasów: Duracza i Berensona usiłuje udowodnić, że zabójstwo zdrajcy było aktem zawierającym raczej wyższe pobudki, co powinno wpłynąć łagodząco na wymiar kary. Starają się obrońcy podważyć zeznania świadków dotyczące strzelania do Dajnowskiego oraz dotyczące związku Prytyckiego z partją. Dowodzą oni, że w razie organizowania zamachu przez partję byłoby jakieś ślady ułatwienia mordercy ucieczki. Po przemówieniach obrony przewodniczący zwraca się do oskarżonego, co chce powiedzieć w ostatnim słowie. Prytycki wstaje chwilę milczy wreszcie mówi: „Nie!”

Sąd udaje się na naradę. Do sali wchodzi ojciec oskarżonego — typowy włościanin — białorusz z wielką brodą zgębnioną, ale spokojny. Oczekiwanie pełne napięcia. Wreszcie wyrok zostaje ogłoszony: zatwierdza się orzeczenie pierwszej instancji: kara śmierci! Mec. Duracz zapowiada kasację.

# Tydzień LOPP

Zarząd Obwodu Miejskiego Wileńskiego L. O. P. P. zapowiada na otwarcie XIII Tygodnia LOPP uroczyste Nabożeństwo w Kościele Sw. Jana. Nabożeństwo będzie celebrował J. E. Arcybiskup Wileński Romuald Jałbrzykowski. Początek Nabożeństwa o godz. 11 w dn. 11. X.

1936 r.  
Jednocześnie Obwód urzędującego szluz OPLG, który zamodemstruje dorobek miasta w dziedzinie O.P.L. Przegląd odbędzie się po nabożeństwie (o godz. 12.45) na rynku Łukiskim (nowym, poczem całość przedefiluje ulicą Mickiewicza.

## Oddłużenie pracowników miejskich

Jest rzeczą ogólnie wiadomą, że pracownicy państwowi i samorządowi są bardzo zadłużeni z tytułu różnych splat ratalnych, zaciągniętych dawniej pożyczek etc. Materiały statystyczne, zebrane przez władze centralne wykazały, że przeciętnie zadłużenie to sięga dwu, a nawet trzymiesięcznych poborów urzędnika. O spłaceniu długów z pensji nie można nawet myśleć, a odesłki od długów ciężle wzrastają. Wytwarzają to nieznośny stan zarówno dla urzędników, jak i ich wierzycieli.

W związku z powyższym w kołach Zarządu m. Wilna powstał projekt oddłużenia urzędników drogą przejęcia przez Skarb Państwa obligacyj pożyczek konsolidacyjnej i inwestycyjnej, znajdujących się w posiadaniu urzędników.

Po bliższym zbadaniu sprawy okazało się, że na tej drodze oddłużenie nie jest możliwe. Jednakże sama myśl oddłużenia nie została porzucona.

Zdecydowano zasięgnąć informacji w Zarządzie m. Warszawy, gdzie obecnie odbywa się oddłużanie pracowników i opracowania planu akcji na wzór stołeczny.

## Zadłużenie Wilna zmniejszyło się o 5 milionów złotych

Zgodnie z ustawą oddłużeniową Zarząd Miejski zwrócił się do Stałej Komisji Oddłużeniowej w Warszawie z wnioskiem o oddłużenie miasta, czyli o umorzenie starych (jeszcze przedwojennych) zobowiązań. Ostatnio w sprawie tej nadeszła z Warszawy odpowiedź. Komisja Oddłużeniowa uchwaliła zniesienie starych zobowiązań Zarządu Miejskiego na 5 milionów złotych.

Ogólne zadłużenie samorządu wileńskiego wynosi około 20 milionów złotych, co stanowi przeciętnie 100 zł. na jednego mieszkańca. Zadłużenie więc w porównaniu z innymi samorządami miejskimi w Polsce jest stosunkowo niewielkie, gdyż ogólna suma długów nie przekracza ogólnego budżetu trzyletniego miasta. Niektóre samorządy w Polsce posiadają zadłużenie stanowiące 50-letni budżet miasta. (e)

## Zebranie miesięczne N. O. K.

Po przerwie letniej Narodowa Organizacja Kobiet wznowiła miesięczne zebrania, które za wzorem lat ubiegłych będą się odbywać w pierw-

szy poniedziałek każdego miesiąca. Członkinie stawily się b. licznie.

Po zażęciu zebrania przez p. prezeskę Burhardtową, sekretarką N. O. K., p. Dudzińska, zdała sprawozdanie z letnich prac organizacji.

Następnie omówiono zasadnicze wytyczne pracy na bieżący rok; ma być rozpoczęta akcja w kierunku odzyskania handlu na prowincji wileńskiej; w związku z tem uczestniczący kom zebrania rozdano kwestionariusze dotyczące stosunków ludnościowych i gospodarczych w miasteczkach powiatowych. Oprócz tego N. O. K. planuje założenie Spółdzielni Odzieżowej — przy czym pierwsze kroki ku realizacji tego planu są już poczynione.

W dalszym ciągu zebrania p. M. Godlewska barwnie i wyczerpująco omówiła zdarzenia polityczne doby dzisiejszej — w Europie, w kraju i w Wilnie.

Sprawa składki na dar dla J. E. Ks. Arcybiskupa oraz zbiórki odzieży dla bezrobotnych w herbaciarni — wyczerpały porządek dziennego zebrania. Następne miesięczne zebranie odbędzie się ze względu na Dzień Zaduszny — w II-gi poniedziałek listopada t. j. 9. XI. (In)



Spotkanie Edena z Blumem w kularach pałacu Ligi Narodów w Genewie.

## O reformę w szkolnictwie zabiegają nauczyciele w Min. Oświaty

Delegaci Tow. Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych przyjęci byli przez dyr. departamentu ogólnokształcącego w Ministerstwie Oświaty, dr. Pollaka, wobec którego poruszyli postulaty nauczycielstwa, dotyczące reformy pragmatyki, szczególnie zaś sprawę kwalifikowania nauczycieli szkół średnich do szkół powszechnych, dając przy tym przykłady niecelowego zatrudnienia nauczycieli gimnazjów w szkołach powszechnych.

Omówili również wątpliwości, które następują wytyczne programowe liceów ogólnokształcących, prosząc o rozważenie ich przy ostatecznym formułowaniu programu liceów. Przypomnieli konieczność rewizji sprawy kształcenia nauczycieli szkół średnich oraz przedstawili trudności, w jakich rozwijają się prywatne szkoły średnie.

Przedstawiciele Tow. dali wyraz przekonaniu, że stosunek władz szkolnych do Tow. oraz jego członków nabierze we wszystkich okręgach szkolnych cech pełnego obiektywizmu, tak, by nauczycielstwo mogło pracować z poczuciem, że tyl-

ko jego praca dydaktyczna i wychowawcza jest podstawą do oceny ze strony władz.

Dyrektor Pollak zapowiedział wydanie zarządzeń, reformujących dotychczasowy stan rzeczy.

## Z LITWY.

### Pijaństwo i karciarstwo sędziów litewskich

Z Kowna donoszą: Prezes Najwyższego Trybunału przesłał do prezesów sądów okręgowych i apelacyjnych okólnik o kontroli prac i życia prywatnego sędziów. Okólnik ten piętnuje pijaństwo, karciarstwo, lekkomyślne zaciąganie długów i t. p. postępowanie, zaobserwowane wśród sędziów oraz podkreśla, że jest rzeczą niezbędną wykonywanie pilnego, surowego nadzoru nad sędziami. Okólnik poleca stosowanie upomnień, a nawet usunięcie ze stanowisk lekkomyślnie nieoprawnych jednostek wśród stanu sędziowskiego.

## Kresy w szeregach narodowych

Na dzień 27 września r. b. Koło S. N. w Ostrowcu zorganizowało wielkie zebranie publiczne, poświęcone walce z komunizmem i bezbożnictwem.

Dzień był dobrze wybrany, gdyż miał wtedy odbyć się wielki odpust, na który ściągają zwykle kilka tysięcy rolników z okolicznych wsi. Organizator zebrania kol. E. Zienkiewicz, prezes S. N. w N. Wilejce porozumiał się uprzednio z władzami duchownymi w Ostrowcu, chcąc tak zorganizować wiec aby nie kolidował on z uroczystościami kościelnymi. Wszystko zostało ustalone i tak ludność miejscowa jak i władze parafialne miały powody do zadowolenia, że w dniu odpustu odbędzie się manifestacja narodowa w obronie religii przed napastami bezbożnych międzynarodówek.

Niestety nie wszyscy byli tego zdania. W dniu 26 września starostwo wileńskie — trochę zakazało odbycia wiecu, motywując to tak (dosłownie): „W dn. 27. IX w Ostrowcu odbywa się doroczny odpust, dlatego urządzenie w tym dniu wiecu mogłoby spowodować zakłócenie

uroczystości religijnej momentami politycznymi”.

Wskutek tego wiec nie odbył się, zorganizowano jeno zebranie członkowskie, na którym przemawiał p. P. Kownacki. Ostrowiec w tym dniu wyglądał bardzo uroczysto gdyż po za tłumami odpustowiczów zjechał tam również duży oddział policji z Wilna.

Ale narodowcy to twardzi ludzie. Odłożyli zebranie na dzień 4 b. m. Tym razem starostwo „uroczystości religijnych” nie widziało, a ponieważ „momenty polityczne” nie mogły zakłócić deszchu jaki w tym dniu padał więc zgromadzenie odbyło się.

Przemawiał do tłumnie zgromadzonych rolników kol. Edward Zienkiewicz. W półtoragodzinnym przemówieniu wykazał niebezpieczeństwo komunizmu i udział w nim młj żydowsko - bezbożniczej.

Zebranie zakończono wśród okrzyków na cześć Obozu Narodowego i jego przywódców.

Wieś wileńska wykazała, że coraz tłumniej staje w szeregach narodowych.

STANISŁAW CYWINSKI.

## O szkodliwości legend

Pyta mnie 10-letnia dziewczynka: — Co to takiego legenda? — Legenda — to jakaś wiadomość, dotycząca przeszłości, niepewna, zbadana przez nas niedokładnie... — To czemuż taką brzydką rzecz tak pięknie nazwano?

Na to już nie odpowiedziałem. Ale zacząłem sam nad tą sprawą się zastanawiać.

Rzeczywiście, czemu to mamy przypisać, że legenda ma taki dla szerokiego mas urok? Rzecz oczywista: bo zaspakają żądę niezwykłości, tak głęboko w nas zakorzenioną. To też rzadko się zastanawiamy, że bywają legendy szkodliwe i że tak bywa najczęściej. A właściwie to pozytywne legendy kryją się wyłącznie wśród tych, których autentyczności nie możemy wogóle zbadać. Tu się miesza cały wszechrodzajny dzieje bajeczne, oraz niemal cała t. zw. anegdota historyczna.

Czy Aleksander Wielki rzeczywiście podziwiał Diogenesa? Czy św. Piotr miał widzenie Zbawiciela, którego się pytał: Quo vadis Domi-

ne? Czy królowa Jadwiga prawdziwie wyrzekła owe: A któż im ży zwróci? i t. p.

Ale i wśród owych, niesprawdzalnych legend mogą być szkodliwe, np. „Aleksander uczynił to a to z pychy, Cezar — z łakomstwa, Hannibal — z gniewu, Likurg — z obżarstwa”, bo wszak tego rodzaju insynuacje, stosowane masowo, wywołują przekonanie, że najpowszechniej rządzą ludźmi najniższe pobudki.

Jeśli jednak wśród legend, których sprawdzić nie możemy, odróżnimy pozytywne i szkodliwe, to, sądząc, legendy, należące do drugiej grupy, legendy, których prawdziwość czy też fałszywość sprawdzić się daje, są w zasadzie wszystkie niemoralne, o ile zwłaszcza powtarzamy je bezkrytycznie, ze względów utylitarnych i oportunistycznych, nie starając się zbadać ich wiarygodności.

Czemu tak? — zapyta czytelnik. Oto dlatego, że w zdrowym organizmie społecznym taka legenda niesprawdzona (a przecież każda legenda jest z konieczności niesprawdzona, bo inaczej przestaje być le-

genda) wywoływać musi z konieczności kontr-legendę, zwykle bardziej jeszcze jaskrawą, niż ów pozytyw. Czemuż — bo n. p. nie powtarzali sobie na ucho Rosjanie o swych monarchach, oficjalnie podnoszonych do wysokości półbóstwa („Bogopodobna cariewna, piśa o Katarzynie D. erzawin). Panegryk w społeczności normalnej wywołuje z konieczności paszkwil. A gdziekolwiek zabraknie tej zdrowej reakcji, gdzie dusza narodowa przestaje się bronić przed inflacją legendy, tam następuje zatrucie zbiorowego organizmu, zanika zdolność krytycznego myślenia i poczucie rzeczywistości, rozwielenionym relatywizm historyczny i moralny wytepia zmysł prawdy, na jej zaś gruzach rozcychawsza się nihilizm wszelkiego typu.

Z tego wynika, że nie widać takiej dobrej racji, która uswięcała usunięcie w cień postulatów bezwzględnej prawdy i ratowała był legendy przed jej światłem. Owszem, należy prześwieślać wszystkie najbardziej nawet ponętne legendy i nie bać się tak modnych dziś przetworzoności. Powiedziane bowiem: „Poznać prawdę, a prawda was oswobodzi”, prawda, nie zaś legenda, to piękne myślenie, które, jakże często, bywa

jeno „wybiegiem ku zakryciu pięknem braku prawdy”. (Norwid).

A teraz weźmy, dla przykładu, parę legend z niwy literatury polskiej.

Oto n. p. dwie bardzo do siebie podobne legendy, zasugerowane nam przez romantyzm. Chcę mówić o miłościach idu naszych poetów, o ich miłościach rzekomo najwyższych. W świetle prawdy, są, z największą błędnością tak Maryla, jak, zwłaszcza, Ludwika Śniadecka. Obie te miłości, Mickiewicza i Słowackiego — to formacje wybitnie literackie. Słowacki bajronską wizją Ludki okrywał przed okiem przechodnia głęboką miłość dla Julki Michalskiej; to już dziś jest jasne. A Mickiewicz?... Toć przed rokiem 1820 o Maryli jeszcze nie myślił, zaś w kwietniu 1821, już po jej ślubie, pisał o sobie, że jest „pierwszy raz w życiu szczęśliwy”. Któż to sprawił? Nie Maryla przecie, a Karolina Kowalska. Uczucie swe do niej nazywał poetą „tak pięknem, tak czystem, jak słońce”. Toteż czuły Janko, najbliższy przyjaciel Adama zapytuje sam siebie: „Mam że mruzcę i wyganiać go z raju, w jakim jest upojony rozkoszami?”, i temiż słowy kończy list do Mickiewicza: „Bądźże tedy zdrów i szczęśliwy wpośród rozkosznego raju”. W tym samym cza-

sie Malewskij tak pisze: „Adam był anielski, boski; oczy mu żywa światłością jaśniały; postać miał jakąś wspaniałą; pysznił się, że miał taką kochankę, że przed przyjaciółmi mógł tak świetnie jak mąż występować”.

Czy tedy podobna wciąż jeszcze podtrzymywać legendę o rzekomo wyjątkowej i wyłączonej miłości Mickiewicza do Maryli? Była to przecież miłość nawskroś literacka. I wielki to jeszcze znak zapytania, czy to Dziady były skutkiem miłości, czy też ta miłość sama wypłynęła z werteryzmu, z samej żądzy pisania o niej.

Chcę coś okropnie, coś pisać miłośnie

O strachach i o Maryli.

Strachy i Maryla! Wartości jednorodne!

W bliskim związku z tą Marylową legendą pozostaje inna, o wiele ważniejsza: o rzekomo dobroczynnym skutku romantyzmu na twórczość Mickiewicza i wogóle na poezję polską. Ale to temat zbyt obszerny i spróbuję go rozwinąć innym razem.

(Dok. nastąpi.)

# NA WŁAŚCIWA DROGĘ

Na zebraniu przywódców partii narodowo-socjalistycznej, które odbyło się w ubiegłą niedzielę w Gdańsku, radca stanu Forster wygłosił przemówienie o charakterze programowym.

Stwierdził on, że wobec wielkiego wzrostu potęgi niemieckiej, Gdańsk nie potrzebuje już się obawiać krzywdy z jakiegokolwiek strony.

To stwierdzenie świadczyłoby, że hitlerowcy gdańscy nie ukrywają wcale ścisłej zależności, jaką pragnęliby widzieć pomiędzy Wolnym Miastem a Trzecią Rzeszą. W myśl traktatu bowiem i statutu Gdańska obrona jego przed jakąkolwiek krzywdą należy do Polski i Ligi Narodów.

Polska prowadzi politykę zewnętrzną Wolnego Miasta, Liga zaś sprawuje opiekę nad jego uprawnieniami, a co za tym idzie, broni go i ze swej strony przed możliwymi „krzywdami”.

Ale hitlerowcy gdańscy w ciągu ostatniego roku wydali wojnę komisarzowi Ligi Narodów, p. Lesterowi.

Wojnę tę wygrali, gdyż na ostatnim zgromadzeniu p. Lester został odwołany do Genewy, gdzie powierzono mu stanowisko w centrali. Zachęcen tym zwycięstwem narodowi socjaliści, pragną posunąć się jeszcze dalej i wręcz zaatakować uprawnienia Ligi Narodów w Gdańsku.

Mówiąc o stosunkach Wolnego Miasta z Genewą, radca Forster oświadczył, iż najlepiej byłoby, gdyby Liga Narodów wogóle nie przysyłała swego komisarza do Gdańska. Senat i bez niego potrafi prowadzić swoje sprawy z Polską, tym bardziej, że utarł się już zwyczaj załatwiania wszelkich kwestii spornych, pomiędzy Polską a Gdańskiem, w drodze rozmów bezpośrednich.

Pozostaje wprowadzić drugą dziedzinę działalności Wysokiego Komisarza Ligi Narodów, tyczącą się zabezpieczenia konstytucji gdańskiej oraz praworządności wewnętrznej, ale w sprawie konstytucji p. Forster oświadczył, że nie może być ona celem sama w sobie i musi być dostosowana do warunków politycznych, panujących w Gdańsku.

Regulacja tych stosunków zależy od panującej partii, a przeto Wysoki Komisarz Ligi niewiele ma tu do zdziałania.

Mowa radcy Forstera była jedynie powtarzaniem tych postulatów polityki senatu z jakimi spotykaliśmy się w ciągu ubiegłego roku. Zmierza ją one do całkowitego wywołania Gdańska z pod opieki Ligi i pozostawienia jego losów wyłącznie stosunkom polsko-niemieckim.

Stosunkom z Polską poświęcił radca Forster sporo czasu. Wyraził on pogląd, że narodowi socjaliści w Gdańsku poczuwają się do odpowiedzialności za to, aby nie popsuc porozumienia polsko-niemieckiego.

Zwłaszcza poważny niepokój w Gdańsku musiały wywołać interwencje z zewnątrz, co z kolei byłoby groźbą dla dobrych stosunków Wolnego Miasta z Polską, a co za tym idzie Polski z Niemcami.

Porozumienie polsko-niemieckie, które sprzyja stabilizacji stosunków we wschodniej Europie, zdaniem p. Forstera wpłynęło dobroczynnie również i na stosunki polsko-gdańskie.

Obecnie jednak Polska jak gdyby zamierzała wyzyskać walkę senatu z Wysokim Komisarzem Ligi, aby sferę swoich uprawnień na terenie Wolnego Miasta rozszerzyć.

Radca Forster ostrzega, że wobec należytego zabezpieczenia praw polskich w Gdańsku, nowe uprawnienia i nowe gwarancje nie mogą wchodzić w rachubę.

Z całego przemówienia radcy Forstera jasno wynika, że Gdańsk uważany jest przez narodowych-socjalistów jedynie za odcinek ogólnej polityki Rzeszy. Kierunek tej polityki przesądza polityka senatu gdańskiego, jej zaś interesy i dążenia stanowią

# Wrażenia łódzkie

## V. Wnioski

Z wyborów łódzkich wyciągnąć można wnioski, które dotyczą nie tylko Łodzi, ale całej Polski.

Istnieją w Polsce dwa obozy polityczne: obóz narodowy i obóz Frontu Ludowego, którego rdzeniem jest partia komunistyczna, a którego motorem i najwartościowszą kadram są Żydzi (burżuazji żydowskiej nie wyłączać). Wszystko, co mieściło się między tymi dwoma obozami, — między dwoma kamieniami młyńskimi politycznej siły i politycznej aktywności, — zostało już właściwie zmielone na miazgę.

Nawet ludowcy, którym pewne odłamy prasy starają się robić reputację „trzeciego wielkiego obozu”, schodzą stopniowo z widowni, jako czynnik samodzielny. Duża ich część, — przeżarta przez komunistyczne jaczki, — należy już prosto do Frontu Ludowego. Część ta w szybkim tempie wznosi i wzrastać będzie. A to, co do tej części nie ma możliwości należeć, to nieuchronnie zleje się z obozem narodowym, lub powlecze się w jego ogonie.

Niech się nie ludza ci, którzy chcą znaleźć lekarstwo na niedająca się pogodzić przeciwstawność dwóch obozów krańcowych, w tworzeniu „centrum”, mającego stanowić węgłogodzącą bezpośrednią walkę obozu narodowego z żydo-komuną. Centrum takie, — gdyby zaczęta po wyborach łódzkich, ożywna krzątania około jego zmontowania doprowadziła istotnie do czegoś w rodzaju jego narodzin, — może co najwyżej na czas pewien zamazać przejrzystość sytuacji. Zmienić jej jednak nie zdoła. Istnieją w Polsce (poza Rusinami i Niemcami — na wschodnich i zachodnich kresach) dwa tylko wielkie obozy polityczne — i na to nie ma rady.

Midzy tymi dwoma obozami toczy się walka. Walka ta będzie przybierać na sile — i będzie się toczyć tak długo, dopóki jeden z tych obozów nie osiągnie nad drugim zwycięstwa.

Nie zmienić tego stanu rzeczy również i to, że aparat państwowy, będący w reku sanacji (która w społeczeństwie skurczyła się niemal do niczego) zajmować chce, czy chceć będzie, pozycję neutralnego i łagodzącego ośrodku między obozami.

Na to, aby być podobnym mediatorem, trzeba mieć samemu masową społeczną siłę. Czy sanacja tę siłę posiada? Z całym spokojem odpowiedzieć możemy, — że nie!

W czasach, gdy rządy opierały się na odrębnej, a mocnej warstwie, czy kaście, — na szlachcie, czy na starej, wyrobionej, ożywionej duchem korporacyjnym biurokracji, — mógł monarcha czy kanclerz nawet przez czas długi rządzić wbrew głównej masie ludności. Ale dzisiejsze warunki, zwłaszcza w Polsce, są zupełnie inne.

Nasz obóz stoi w Polsce oko z komuną i Żydami. Przyszłość Polski zależy od tego, czy w zmaganiu naszym obóz narodowy Żydów i komunę zwycięży — czy też zostanie przez nich pokonany. Nie istnieją w kraju siły polityczne, któreby odpowiedzialność za przyszłość kraju na serio z nami dzieliły. Odpowiedzialność ta obciąża tylko i wyłącznie nas.

Odpowiedzialności tej się nie wyrzekamy i nie boimy. Atak żydo-komuny na Polskę gotowi jesteśmy odeprzeć, licząc na siły własne. Sądymy jednak, że w decydującej chwili wszystkie czynniki twórcze, jeśli nie w całości, to w przeważnej części, opowiedzą się także po naszej stronie.

Wiele oznak „nie niebie i ziemi” wskazuje, że główny atak Kominternu, po nieudaniu się próby bolszewizacji Hiszpanii i innych niepowodzeniach na Zachodzie, zwrócony zosta-

nie na naszą część Europy, a przede wszystkim — na Polskę. Czekają nas zadania wielkie i trudne.

Jeśli chcemy atak żydo-komuny odeprzeć odrazu i w zarodku zdusić, — jeśli chcemy uniknąć rozdarcia i zniszczenia, związanego z wojną domową na wzór hiszpański — musimy być silni. Tak, aby wróg nie odważył się nas zaczepić. Zasada „si vis pacem, para bellum” ma wartość zarówno w polityce zewnętrznej, jak i wewnętrznej. To też wzmacnianie obozu narodowego — a wzmacnianie bezpieczeństwa Polski — to są dziś prawie synonimy.

Nie da się zresztą zaprzeczyć, że siły naszego przeciwnika są duże. Po pierwsze, dysponuje on trzy, czy nawet czteromilionową masą, skupionych w miastach, a więc w ośrodkach nerwowych kraju, urodzonych zwolenników Frontu Ludowego: Żydów. Po wtóre, dysponuje dużą częścią ludności ruskiej. Po trzecie, dysponuje wcale poważnymi zgrupowaniami ludności polskiej, zarówno w mieście, jak na wsi.

Nie ukrywajmy prawdy: nawet w Łodzi, będącej jedną z naszych twierdz, wśród rdzennie polskiej ludności ujawniona została obecnie wcale mocnych ośrodków komunistycznych i socjalistycznych, — będących w mniejszości, ale istniejących.

Musimy tym siłom przeciwstawić mocny opór. Musimy, pomimo, że znajdujemy się w warunkach trudnych — i że aparat państwowy mamy dzisiaj raczej przeciw sobie.

I wiemy o tym, że radę sobie damy. Mając masę — i to takie masy, nie tylko ilościowo, ale jakościowo, — mając coraz teźszą warstwę przywódców, w której wybijają się także jednostki młodsze takiej miary, jak przywódca narodowej Łodzi, adwokat

Kazimierz Kowalski, — mając wielką ideę i kapitał wielkich zasług i doświadczeń, uosobiony w Romanie Dmowskim i jego generacji, — mając jasny plan działania i ściśle polityczne wytyczne i cele, nie zmerzające tylko do odparcia wrogiego ataku, ale pozytywnie zwrócone ku wszechstronnej przebudowie i odrodzeniu Polski, — mając wszędzie po swojej stronie prawie wszystko, co najlepsze i najwartościowsze w narodzie, — nie boimy się ani odpowiedzialności, którą niesie z sobą wielka rozgrywka, ani odpowiedzialności, którą włoży na nas zwycięstwo.

Jesteśmy gotowi zarówno do wzięcia na siebie zadania obrony Polski przed groźącymi jej dziś niebezpieczeństwami, jak i zadania pokierowania sterem Polski na przyszłość.

Łódź wyświetliła położenie. I nam, i krajowi pokazała, jaka odpowiedzialność ciąży na naszym obozie — i wykazała, że w naszym obozie leży możliwość pchnięcia kraju na drogę rozwoju, prowadzącą do realizacji państwa narodowego w Polsce.

JĘDRZEJ GIERTYCH

**PROSZKI**  
MIGRENO-NERVOZIN  
**Kogutek**  
ZASTOSOWANIE:  
**GRYPA. PRZEZIĘBIENIE**  
**BOLE GŁOWY ZĘBÓW** itp.  
ZADAJĄC ORYGINALNYCH PROSZKÓW NA PARĘ I „KOGUTKIEM”  
PATRZĄC **„JAKIE PROSZKI WAM DAJA”**  
ODYŚĆ SA JUŻ NAŚLIADOWNICTWA.  
ORYGINALNE PROSZKI „MIGRENO-NERVOZIN” I „KOGUTKIEM”  
**SA TYLKO JEDNE**  
SZKŁANE STYRIEJSKIE DZIŁKA  
PACZKI „MIGRENO-NERVOZIN” SA TEŻ W TABLETKACH

# 25-lecie ks. Stojalowskiego

Dwudziesta piąta rocznica śmierci ks. Stojalowskiego nie znalazła należytego wyrazu w prasie polskiej. A był przecież ks. Stojalowski pierwszym budzicielem myśli narodowej, samodzielności politycznej i samopomocy gospodarce chłopu polskiemu w zaborze austriackim. On zaczął wydawać pierwszy prawdziwe gazetki ludowe, on organizował pierwsze pielgrzymki chłopskie do Krakowa, Rzymu i Palestyny, on rzucił hasło zakładania Kółek Rolniczych, pisał broszury, bronił polskości przed Niemcami, wysuwał kandydatów chłopskich przy wyborach do Sejmu i parlamentu, organizował robotników. Wszyscy niemal działacze chłopscy przedwojenni byli jego wychowankami.

„Stworzył on — pisze p. Karol Wierczak w częstochowskiej „Gazecie Narodowej” — ruch chrześcijańsko-ludowy, stojąc na stanowisku, że polityka narodu polskiego musi być oparta na zasadach moralności chrześcijańskiej. Walcząc bezwzględnie z konserwatystami, którzy pod opieką rządu austriackiego uciskali chłopów i robotników — przeciwstawiał się wszelkiej demagogii klasowej, ponieważ uważał ją za szkodliwą i prowadzącą ruch ludowy na bezdroża, zbliżając go do socjalizmu. Jego stanowisku wyraźnie podkreślałemu, że zdobyte prawa nakładają na lud obowiązek służby dla Polski, przeciwstawiali się ci, którzy ułatwiali sobie robotę przez szerzenie nienawiści klasowej (Stapiński i inni).”

Ze ruch ludowy zoczył na manowce demagogii, to wina Stapińskiego i grupy radykalnych polityków lwowskich (Rembów, Wyślouch), którzy za nim stali. Ale jest w tym także wina obszarników galicyjskich. Ks. Stojalowski proponował im zgodną pracę nad budzeniem ludu. Odrzucili ją, pragnąc zachować niepodzielną władzę polityczną w kraju. Bali się chłopstwa. Ich wódz polityczny, namiestnik hr. Badeni, rozpoczął dziką, nie liczącą się z prawem, walkę z ks. Stojalowskim. Wciągnięto do niej, niestety, i niektórych dostojników kościelnych. W chałupach chłopskich żyje dotąd legenda o kłatach, aresztowaniach, konfiskatach, rewizjach, mszach odprawianych w stodole, o demonstracjach krwawych i wyborach fałszywych.

Nie było tam coprawda wówczas „Berezy”, ale starzy stojalowscy masowo przeszli przez więzienia, a sam ks. Stojalowski musiał wydawać swe pisma albo w Czary Węgrzech, albo w Bielsku na Śląsku, dokąd nie sięgała władza potężnego namiestnika. Musiał ogłaszać broszury apelujące do opinii świata („Vor das Weltgericht”), uciekać pod jurysdykcję arcybiskupa zagranicznego i do Watykanu jeździć pod zdykcję kary kościelnej.

Umarł w Krakowie, w nędznym schronisku dla emigrantów im. św. Rafała, trzymając w dłoni telegram Piusa XI z błogosławieństwem.

Syn ziemiański, o bujnym temperamentie szlachecka kresowego, gruntownie wykształcony u Jezuitów, do których w młodości należał, wspinał mównicą i niezrównany pisarz dla ludu — był ks. Stojalowski indywidualnością wyjątkową, działaczem na dziejową skalę. Niestety, polityka stańczykowska skrzywiła i osłabiła jego działalność, która mogła stać się epokową dla narodu. Spadek po nim objął sprzymierzony z nim obóz narodowy.

Na cmentarzu krakowskim nieraz chłop zatrzyma się i pomodli przed prostym grobowcem, w którym spoczął ten niesłuszny i zasłużony działacz ludowy,

trwanie i utrwalać się stanie się wcześniej lub później przyczyną poważnych konfliktów, które mogą zagrozić pokojowej stabilizacji stosunków tej części Europy.

W interesie przeto naszym, podobnie jak i w interesie szerszym leży, aby zrastać się z Gdańskiem z polityką Rzeszy Niemieckiej położyć kres i przywrócić Wolnemu Miastu jego traktatową pozycję.

Umarł w Krakowie, w nędznym schronisku dla emigrantów im. św. Rafała, trzymając w dłoni telegram Piusa XI z błogosławieństwem.

Syn ziemiański, o bujnym temperamentie szlachecka kresowego, gruntownie wykształcony u Jezuitów, do których w młodości należał, wspinał mównicą i niezrównany pisarz dla ludu — był ks. Stojalowski indywidualnością wyjątkową, działaczem na dziejową skalę. Niestety, polityka stańczykowska skrzywiła i osłabiła jego działalność, która mogła stać się epokową dla narodu. Spadek po nim objął sprzymierzony z nim obóz narodowy.

Umarł w Krakowie, w nędznym schronisku dla emigrantów im. św. Rafała, trzymając w dłoni telegram Piusa XI z błogosławieństwem.

Umarł w Krakowie, w nędznym schronisku dla emigrantów im. św. Rafała, trzymając w dłoni telegram Piusa XI z błogosławieństwem.

Umarł w Krakowie, w nędznym schronisku dla emigrantów im. św. Rafała, trzymając w dłoni telegram Piusa XI z błogosławieństwem.

Umarł w Krakowie, w nędznym schronisku dla emigrantów im. św. Rafała, trzymając w dłoni telegram Piusa XI z błogosławieństwem.

# PRZEGLĄD PRASY

„FEDERACJA” NA SZANCACH...

W tydzień po wyborach urządziła sanacyjna „Federacja obrońców ojczyzny” w Helenowie (Łódź) „wielki wiec manifestacyjny” przeciw pochodom socjalistycznym z 1 maja i 6 września b. r., w których wzroszono okrzyki przeciw państwu i armii. Manifestanci zażądali od władz „nieumniejszenia tego rodzaju demonstracji”, gdyż mogą one spowodować „odruchową reakcję społeczeństwa, stojącego w obronie godności narodowej”.

Łódzcy narodowcy nie czekali na spóźnioną o cały miesiąc uchwałę Federacji, by odruchowo wystąpić w obronie godności narodu i armii. Zaa-takowali oni pochod 6 września i wydarli mu czerwone sztandary oraz bolszewickie transparenty. Za to kierownik organizacyjny p. Michalak i inni działacze narodowi do dnia dzisiejszego przebywają w więzieniu...

Niech Federacja pozostawi obronę godności narodu i armii w Łodzi tym, którzy już udowodnili, że umieją jej bronić — skutecznie. Szaniec jest dobrze obsadzony.

USTAWA Z R. 1862

„Robotnik” donosi, że zawieszenie lwowskich „Sygnałów” nastąpiło z powodu opóźnienia w wydaniu numeru. Nie mamy żadnej sympatii do tego miesięcznika „literackiego”, w którym nie sama tylko była literatura, ale musimy zwrócić uwagę na fakt, że zawieszenie nastąpiło na podstawie ustawy austriackiej, wydanej w r. 1862 a więc w erze przedkonstytucyjnej. Ustawa ta wyszła w okresie, kiedy prasa była w powijkach, zawiera przepisy na dzisiejsze czasy prosto groteskowe. Została ona przez konstytucję austriacką z grudnia r. 1867 zniesiona. Faktem jest, że w ostatnim dziesięcioleciu przed wojną (wiemy to z doświadczenia), ani razu jej nie stosowano w Galicji.

Dopiero za czasów sanacyjnych w Krakowie skonfiskowano raz (maj, Dziadosz) dodatek nadzwyczajny „Głosu Narodu”, powołując się na przepis ustawy z r. 1862, nakazujący zawiadomienie władze o wydaniu dodatku na 24 godziny wcześniej!!!

Ustawę tę trzeba uważać za zniesioną i przez konstytucję austriacką i przez obie konstytucje polskie. Zdać się, że istnieje nawet orzeczenie Najw. Sądu, stwierdzające jej nieważność. Organizacje dziennikarskie winny tę sprawę wyjaśnić. Przepisy obowiązujących ustaw prasowych zbiorczych i polskich, dają władzom, chyba dosyć — pola do działalności, by należało uciekać się do ustawy z okresu absolutyzmu austriackiego. Rżmi to bowiem kompromitująco. Wprawdzie na ulicach Paryża pojawiają się rozporządzenia, oparte na dekretach Konsulatu, ale chodzi raczej o dekoracje. Zresztą Konsulat jest politycznie bliższy naszym czasom niż Austria z r. 1862...

## REKTOR O USTAWIE AKADEMICKIEJ

Oddając berło rektorskie prof. Szaferowi po trzechletnim urzędowaniu, wygłosił rektor Un. Jag. prof. Maziański na inauguracji uniwersyteckiej mowę, w której m. in. wytknął szkodliwe strony ustawy akademickiej p. Jędrzejewicza:

„Życie okazało się silniejsze od wprowadzonej ustawy, która mimo wszystko nie potrafiła skrepić działalności szkół, ani obniżyć ich lotu. Po pierwszym energicznym zastosowaniu ustawy, które przyniosło smutne w konsekwencjach skasowanie 8 katedr w naszym uniwersytecie, zapanował przez dłuższy czas względny spokój. Skasowanie jeszcze jednej katedry z równoczesnym jej przemianowaniem, co odbiło się boleśnie echem wśród nas wszystkich, było dopełnieniem zastosowania ustawy. Ostrze niektórych artykułów uległo poziomem stopniem, a ostatnie zmiany i przesunięcia w ministerstwie WR. i OP. czynią obecnie ustawę o szkołach akademickich mniej dla nich groźną i szkodliwą. W każdym razie wyrządziła ona wiele szkód szkołom akademickim nie tylko materialnych, ale i moralnych... W każdym razie trzeba będzie szeręć lat, aby te szkody odrobić i przywrócić szkołom ich dawne znaczenie i szacunek w społeczeństwie. Niepomysławy stan zmienił się w ostatnich miesiącach po objęciu teki ministra WR. i OP. przez prof. Świętosławskiego”.

Rektor wyraził nadzieję, że rozpoczęta się teraz starania, by dla dobra nauki „przywrócić szkołom to, co im zabrano”.

# Biedny rybak poleski

## w niewoli żydowskiego detalisty i hurtownika

W „Przebiegach Rybackim” (Nr. 10 z dnia 1 października 1936 r.) zamieszcza p. Eugeniusz Gębski artykuł p. t. „Stosunki rybackie na Polesiu w dziedzinie zbytu”.

Informacje p. Gębskiego są wręcz zastraszające. Stwierdzają one niezbicie, że rybak poleski, uprawiający swój ciężki zawód i tak w warunkach więcej niż prymitywnych, znajduje się poza tym w całkowitej zależności od żydowskiego detalisty, posiadającego w swym ręku cały handel rybny na Polesiu, jak również i od żydowskiego hurtownika, żerującego na dzikim stanie organizacji handlu rybą jeziorową i rzeczną na rynku warszawskim, stanowiącym główne ujście dla ryby poleskiej.

P. Gębski zajmuje się obszernie metodami, stosowanymi przez żydowskich kupców na Polesiu w dostawie ryb z miejsca połowu na rynek zbytu. Metody te — to nie tylko wyzysk i szyskanowanie rybaka, ale to również ruina racjonalnej gospodarki rybackiej. Większość umów dzierżawnych, zawieranych na Polesiu pomiędzy właścicielami terenów a dzierżawcami, którymi z reguły są kupcy, polega na tym, że kupcy nabywają prawo wyłącznego skupu ryb od właściciela, który je sam musi łowić, pozbawiając tym samym rybaków swobody działania i dowolnego wyboru kupca przy sprzedaży ryb. Żydzi tak silnie ugruntuwali swoją „władzę” i swoje wpływy na rejonach rybackich, że nikt nie może z nimi ani konkurować, ani tym bardziej wyrugować ich stamtąd.

Czynnikami, który wywołuje poważne uzależnienie rybaka od kupca, jest również m. in. kwestia zaopatrzenia rybaków w sieci i narzędzia połowu. Niemal całość połowów dokonywana jest przy użyciu sieci i narzędzi, dostarczanych przez kupców. Część tego sprzętu pozostaje przez cały okres używalności własnością kupca, który go wynajmuje za cenę udziału w połowach w 25 proc., a nie kiedy i w 50 proc., część zaś dostarczana jest rybakom na warunkach kredytowych (spłata w rybie), przy czym do czasu zapłaty ostatniej raty przysługuje kupcowi wyłączne prawo odbioru całości złowionej ryby, jako zabezpieczenie udzielonego kredytu sprzętowego.

Ale to jeszcze nie koniec żydowskiego wyzysku. Żydzi stosują np. wszechwładnie zwyczaj ważenia na pud, obliczając pud ryby na 16,5 do 17,5 kg. Ważą wagami, pamiętającymi czasy carskie, lub też t. zw. „bezmianami”, opiewającymi na rosyjskie jednostki wag.

Przytoczyliśmy powyżej tylko najważniejsze fakty, od których roi się artykuł p. Gębskiego.

Jest wobec tego rzeczą pilną i konieczną, by zarówno czynniki rządowe, jak i powołane w tym zakresie instytucje i stowarzyszenia, przystąpiły do organizacji zbytu ryb na Polesiu, opartej na zdrowych zasadach handlu. Otwiera się tu wdzięczne a szerokie pole pracy szczególnie dla spółdzielczości.

Uregulowania i usprawnienia tej kwestii, w jednoczesnym podniesieniu poziomu całości stałości hodowli i gospodarki rybackiej na Polesiu, domagają się żywo interesy gospodarcze kraju. Tym bardziej, że wobec spodziewanego w najbliższym czasie zmniejszenia się dostaw ryby pomor-

skiej i poznańskiej, najbardziej chłonne rynki konsumcyjne, jak np. Warszawa i Łódź, będą musiały pokrywać swoje zapotrzebowanie nieomal w całości rybą poleską.

## Zmiany w pogłowiu zwierząt gospodarskich

Omawiając zmiany, jakie miały miejsce w pogłowiu zwierząt gospodarskich w 1935 roku w stosunku do lat ub., wskazuje artykuł, drukowany w tyg. „Polska Gospodarka” (zesz. 39 z dn. 26 b. m.) na istotne powody w ruchu liczb pogłowia.

A więc wzrost pogłowia bydła rogatego o 507 tys. sztuk w stosunku do 1934 r. i o 755 tys. szt. w stosunku do 1933 r. należy tłumaczyć m. in. tym, że nasza hodowla bydła dotychczas nie nosiła charakteru hodowli dla celów produkcji mięsa, lecz przede wszystkim dla produkcji mleka. Spadek cen mleka i jego przetworów od 1931 r. spowodował głębokie przemiany w hodowli bydła, powodując nawet częściowe zmniejszenie jego pogłowia, od 1934 r. produkcja mleka wzrasta wobec przystosowania się rolnictwa do nowych warunków produkcji. W związku z tym dalszy spadek pogłowia został zahamowany, a już w 1935 r. wzrasta; jednocześnie rolnicy zaczęli zwracać uwagę i na kierunek mięsny hodowli, co znalazło swój wyraz w dopasaniu bydła przeznaczonego na ubój.

Pogłowie trzody chlewnej w 1935 roku spadło w stosunku do 1934 roku o 366 tys. szt., ale natomiast poważnie wzrosło w stosunku do 1933 r., gdyż o 97 tys. szt. Waha- nia te należy tłumaczyć spadkiem cen trzody w 1934 r., co pociągnęło za sobą zwią-

Przy SWĘDZENIU CIAŁA i wszelkich wyrzutach skórnych stosuje się KREM „LAIN-AGE” kosmetyk usuwający wady naskórka tak u dorosłych jak i u dzieci.

zienie spożycia tego rodzaju mięsa oraz wzrost uboju; ze względu na to właśnie stan pogłowia w 1935 roku uległ zmniejszeniu.

Pogłowie owiec wykazuje nie duże waha- nia z lekką tendencją wzrostu, wynosząc (w tys. szt.): w 1933 r. — 2,557, w 1934 r. — 2,554 i w 1935 r. — 2,803. Niewspółmierz- nie mała konsumcja baraniny w Polsce wpływa niekorzystnie na opłacalność hodowli owiec i stwarza poważne przeszkody w rozbudowie tego działu hodowli.

Wzrost pogłowia kóz w 1935 r. (o 34 tys. szt. w stosunku do 1934 r. i o 78 tys. szt. w stosunku do 1933 r.) jest spowodowany ogólnym zubożeniem ludności, gdyż koba jest przysłowiową „krowę” biedoty.

Pogłowie koni nieznacznie, ale stale spada (o 13 tys. szt. w stosunku do 1933 r. i o 2 tys. szt. w stosunku do 1934 r.); ten stały spadek pogłowia końskiego należy uważać jako skutek wolno postępującej motoryzacji i mechanizacji życia gospodarczego, a z drugiej strony — zubożenia rolnictwa.

Reasumując, ze względu na ostatnie posunięcia naszej polityki rolniczej, zmierzającej do przestawienia naszej produkcji rolniczej na hodowlaną — należy się liczyć ze stałym wzrostem pogłowia zwierząt gospodarskich w latach najbliższych.

## Niemiecka ustawa

### o zagrodach dziedzicznych

#### Trzy lata działania. — Ogólny bilans

BERLIN, (PAT.). Jednym z naczelnych zadań państwa narodowo-socjalistycznego jest takie rozwiązanie zagadnienia rolnego, aby zapewnić panowanie zasady rasowej w stosunkach rolnych. W dn. 1 października b. r. minęły trzy lata obowiązywania ustawy o „zagrodach dziedzicznych” (Reichserbhöfgesetz).

Z okazji tej rocznicy ukazał się w prasie niemieckiej ciekawy artykuł dr. Woehrmana, który pisze, że celem ustawy była ochrona zagrody dziedzicznej przed nadmiernym zadłużeniem i rozdrobnieniem w toku procesu spadkowego. Zwyczaj ten istniał już dawniej w niektórych częściach Niemiec. Ustawa podniosła jednak ten zwyczaj do godności prawa i obowiązku.

Ustawa uniemożliwia rozbięcie albo zlicytowanie zagrody z tego jedynie powodu, że właściciel zaniedbał uregulować zawsza kwestie następstwa, a spadkobierca jego ze względów egoistycznych utrudnia rozsądne załatwienie sprawy. Zgodnie z intencją ustawodawcy chłop przestał być nieograniczonym panem swej posiadłości i nie może rzucić gruntem dowolnie. Jest on obecnie powiernikiem swego rodu i obowiązany jest posiadłość swą w stanie nieuszczerplonym przekazać swemu potomkowi.

Co się tyczy zasady „czystości rasowej”, to ustawodawca uznał, że chłopem może być tylko osoba o czy-

stej krwi niemieckiej, nieprzerwanie conajmniej od 1 stycznia 1800 roku.

W zakończeniu autor stwierdza, że 3-letni okres trwania ustawy nie daje dostatecznej podstawy do stwierdzenia, czy spełniła ona całkowicie swój cel, jednakże usprawiedliwia ona nadzieje, jakie były z nią związane. Od chwili wejścia jej w życie nie było wypadku usunięcia chłopca z ziemi, tym samym powstała tema przeciwko upadkowi stanu chłopskiego. Słowo „chłop” nabrało w oczach narodu niemieckiego symbolicznego znaczenia tytułu honorowego.

Należy dodać, że do chwili obecnej zreorganizowano w formie zagród dziedzicznych od 600 — 700 tysięcy gospodarstw wiejskich.

## Komentarze City

### po spadku funta szterlinga

LONDYN (PAT.). Zdaniem City londyńskiej, obecne osłabienie funta szterlinga w stosunku do dolara jest spowodowane ożywieniem na Wall Street i atrakcyjnością jego dla lokaty kapitałów angielskich.

Ponadto przyczynia się do tego niewątpliwie w pewnym stopniu repatriacja kapitałów francuskich z rynku londyńskiego do Paryża, gdzie zanotowano ostatnio ruch zwykły szeregu papie-

## Sytuacja walutowa

Najbardziej interesującym zjawiskiem na giełdach walutowych były wahania funta szterlinga, który wykazał tendencję słabą w stosunku do wszystkich innych walut.

Dotychczas funt szterling odznaczał się zdecydowanie słabszą tendencją w stosunku do dolara, natomiast wobec innych walut zmiany w notowaniach nie były jednolite. Dewizę na N. Jork notowano w Londynie początkowo 490 15/16, później zaś 491 11/16, jednakże poprawa ta nie wyrównała spadku funta szterlinga w stosunku do kursu z dnia wczorajszego (492 9/16). Wyraźny spadek funta szterlinga odzwierciedlają kursy innych dewiz w Londynie. Floren holenderski notowano 9,28, frank szwajcarski 21,36 i pół, frank francuski 105,01, frank belgijski 29,17 i pół.

Na uwagę zasługuje zanotowany w Londynie nowy kurs dewizy na Mediolan 93,12, co jest o tyle godne podkreślenia, iż rząd włoski ustanowił stosunek lira do funta na poziomie 90. Jak wiadomo, dawniejszy paritet przed odstąpieniem W. Brytanii od „standartu złota” wynosił 92,46 lirów za 1 funta. Giełda paryska kończąca zwykle późno interesy, zanotowała przy wczorajszym zamknięciu kurs dewizy na Mediolan 112,75. Należy przypomnieć, że dawniejszy parytetowy kurs lira w Paryżu przed dokonaniem dewaluacji w obu tych krajach, wynosił 134,34.

Inne dewizy na ogół nie wykazywały żadnych ważniejszych zmian kursowych, zasługujących na podkreślenie.

Należy przypomnieć, że dolar w dn. 26 września był notowany w Londynie powyżej 5,0 za 1 funta. Obecny kurs 4,91 1/16 świadczy o dość znacznym spadku funta szterlinga, jaki nastąpił od tego czasu. W angielskich kołach

## Obroty towarowe portu gdyńskiego

Obroty towarowe portu gdyńskiego w m. wrześniu przedstawiają się następująco (w tys. t. — w nawiasach cyfry za sierpień b. r.):

Ogólny obrót zamorski łącznie z obrotem przybrzeżnym wyniósł 665,9 (667,4), z czego na obrót zamorski przypada 654,9 (659,8), na obrót przybrzeżny łącznie z w. m. Gdańskim — 2,5 (3,0), i na obroty drogą wodną w wnętrzu kraju 8,5 (4,6).

Przywóz z za morza wyniósł 15,3 (116,8), wywóz zaś 539,6 (543,1).

giełdowych (czekają, że wzajemna relacja tych dwóch walut ukształtuje się na poziomie 4,86.

## Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 6 października 1936 r.

**DEWIZY**  
Holandia 281,00 (sprzedaż 281,70, kupno 280,30); Berlin (sprzedaż 212,78, kupno 211,94); Bruksela 89,25 (sprzedaż 89,43, kupno 89,07); Gdańsk (sprzedaż 100,20, kupno 99,80); Kopenhaga (sprzedaż 116,49, kupno 115,91); Helsingfors (sprzedaż 11,51, kupno 11,45); Londyn 26,06 (sprzedaż 26,10, kupno 25,96); Nowy Jork 5,31 i jedna ósma (sprzedaż 5,32 i trzy ósme, kupno 5,29 i siedem ósmych); Nowy Jork (kabel) 5,31 i trzy ósme (sprzedaż 5,32 i pięć ósmych, kupno 5,30 i jedna ósma); Oslo (sprzedaż 131,13, kupno 130,47); Paryż 24,78 (sprzedaż 24,84, kupno 24,72); Sztokholm 134,20 (sprzedaż 134,53, kupno 133,87); Zurich 121,90 (sprzedaż 122,20, kupno 121,60); Wiedeń (sprzedaż 99,20, kupno 98,80); Montreal (sprzedaż 5,31, kupno 5,28 i pół); Marka niemiecka srebrna (sprzedaż 147,00, kupno 141,00).

**PAPIERY PROCENTOWE**  
7 proc. pożyczka stabilizacyjna 50,00 (odcinki po 500 dol.) 50,00; (odcinki po 100 dol.) 55,00; 3 proc. pożyczka premiami inwestycyjna I em. 63,25; II em. 64,00; 3 proc. pożyczka premiami inwestycyjna seriowa I em. 77,00, II em. 78,00; 4 proc. państwowa pożyczka premiami dolarowa 47,50; 5 proc. konwersyjna 52,00; 6 proc. pożyczka dolarowa 73,00 (w proc.); 8 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 8 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 7 proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 5 i pół proc. L. Z. Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 5 i pół proc. obligacje Komun. Banku gospodarstwa krajowego 81,00; 8 proc. obligacje budowlane Banku gospodarstwa krajowego 93,00; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 91,00; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 45,75 — 46,38; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria K. 43,25; 5 proc. L. Z. Warszawy 54,25 — 54,00; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 54,25 — 54,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 47,63.

**AKCJE**  
Bank Polski 106,00 — 105,00 — 106,00  
Warsz. Tow. fabr. cukru — 29,50; Wegiel — 15,75; Lilpop — 14,00 — 14,15;  
Ostrowiec — 31,00; Starachowice — 35,25 — 35,75.  
Tendencja dla dewiz słabsza, dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla listów zastawnych przeważnie mocniejsza, dla akcji mocniejsza.  
W obrótach prywatnych: 4 proc. pożyczka konsolidacyjna (odcinki grubsze) 47,75; (drobniejsze) 47,00 — 47,50; pożyczki dolarowe: 8 proc. pożyczka z r. 1925 (Dillonowska) 74,00 — 75,00 (w proc.); 7 proc. pożyczka śląska 62,00 — 63,00 (w proc.); 7 proc. pożyczka m. Warszawy (Magistrat) 62,50 — 62,75 — 62,50 (w proc.).

## Giełda zbożowa

Notowania z dnia 6 października 1936 r.

Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Warszawa, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę. Kursy ustalone na podstawie cen giełdowych.

Pszonica jednolita 753 gl. 25,75—26,25; Pszenica zbierana 742 gl. 25,25—25,75; Zyto I standard 700 gl. 17,25 — 17,50; Zyto I-A standard 710 gl. 17,50 — 17,75; Zyto II standard 687 gl. 17,00 — 17,25; Owies I standard 497 gl. 16,50 — 17,00; Owies I-A standard 516 gl. 17,00 — 17,25; Owies II standard 460 gl. 16,00 — 16,50; Jęczmień browarny 23,50 — 25,00; Jęczmień 678/673 gl. 21,00 — 21,50; Jęczmień 649 gl. 19,75 — 20,25; Jęczmień 620,5 gl. 19,00 — 19,25; Groch polny 18,00 — 19,00; Groch Victorja 26,00 — 28,50; Wyka 18,50 — 19,50; Peluska 19,50 — 20,50; Łubin niebieski 8,00 — 8,50; Łubin żółty 12,50 — 13,00; Rżepak zimowy i letni 39,50 — 40,50; Rżepak zimowy 38,00 — 39,00; Siemię lniane basis 90 proc. 33,00—34,00; Konieczna czerw. sur. bez gr. kaniarki 80,00 — 100,00; Konieczna czerw. bez kan. o czyst. 97 proc. 110,00 — 120,00; Konieczna biała surowa 85,00 — 110,00; Konieczna biała bez kan. o czyst. 97 procent. 125,00 — 135,00; Mak niebieski 65,00 — 68,00; Mąka pszen. na gatunek I wyciągowa 0—20 procent. 42,00 — 43,00; Mąka psz. I-A 0 — 45 proc. 39,00 — 40,00; Mąka psz. I-B 0—55 proc. 38,00 — 39,00; Mąka psz. I-C 0—50 proc. 37,00 — 38,00; Mąka psz. I-D 0—65 proc. 36,00 — 37,00; Mąka psz. II-A 0 — 55 proc. 34,00 — 36,00; Mąka psz. II-B 0—65 proc. 31,00 — 32,00; Mąka psz. II-C 45—55 proc. — — — — —; Mąka psz. II-D 45—65 proc. 30,00—31,00; Mąka psz. II-E 55—60 proc. — — — — —; Mąka psz. II-F 55—65 proc. 30,00 — 31,00; Mąka psz. II-G 60—65 proc. 29,00 — 30,00; Mąka psz. III-A 65—70 proc. — — — — —; Mąka psz. III-B 70—75 proc. — — — — —; Mąka psz. pastewna 20,00 — 21,00; Mąka psz. razowa 0—95 proc. — — — — —; Mąka żytnia „wyciągowa” 0—30 proc. 26,50 — 27,50; Mąka żyt. gat. I 0—50 proc. 26,50 — 26,50; Mąka żyt. gat. I 0—65 proc. 25,50—26,50; Mąka żyt. gat. II 50—65 proc. 21,00 — 21,50; Mąka żyt. razowa 0—95 proc. 21,00 — 21,50; Mąka żyt. pośled. ponad 95 proc. 16,00 — 16,50; Otreby psz. grub. przem. stand. 12,25 — 12,75; Otreby psz. średn. przem. stand. 11,00 — 11,50; Otreby psz. mialkie przem. stand. 11,00—11,50; Otreby żyt. przem. stand. 10,25 — 10,75; Makuchy lniane 18,00 — 18,50; Makuchy rzepakowe 15,00 — 15,50.  
Ogólny obrót 2,223 tonn, w tem żyta 402 tonn, Tendencja stała.

26)

JĘDRZEJ GIERYCH

## KAJAKIEM PO NIEMCZECH

XIII LIST Z PODRÓŻY

O jednej ważnej dziedzinie życia niemieckiego nie zdołałem się dowiedzieć nic bliższego: o istotnym stosunku do chrześcijaństwa w ogóle, a do katolicyzmu w szczególności.

Konflikt między hitleryzmem a Kościołem jest faktem ogólnie wiadomym. Ale czy to konflikt głęboki i trwały? Czy da się go z czasem usunąć? Czy zdoła się hitleryzm z czasem odeprzeć od koludujących z założeniami wiary katolickiej doktryn neopogańskich i materialistycznie rasowych? Dla odpowiedzenia sobie na te pytania nie zdobyłem żadnych materiałów, prócz dwóch, powierzchownie obserwowanych faktów: z wielkim rozmachem prowadzonej propagandy antykatolickiej pisma „Schwarze Korps”, oraz widoku umundurowanych hitlerowców, przyklądnie modlących się w katolickim kościele.  
A to pytania ważne! Od odpowiedzi,

jakaby dać na nie należało, zależy w dużej mierze przyszła ewolucja stosunków i w Niemczech i przyszłe oblicze narodu niemieckiego.

Przechodząc do ostatniej konkluzji w omówionej tu grupie zagadnień, należy postawić pytanie: czy hitleryzm wzmacnia Niemcy i czy jest w życiu i historii narodu niemieckiego zjawiskiem dodatnim? Tak! Niewątpliwie tak! Wzmacnia on ten naród potężnie, odradza go wielostronnie! Słepi, kto tego nie widzi! — Ale na pewne ujemne cechy hitleryzmu też oczu zamykać nie wolno. Jeśli ruch ten pod pewnymi względami poddany nie będzie reformie, lub nie ulegnie ewolucji, która pewne jego, niepożądane rysy stopniowo złagodzi, owoce jego wysiłków o. r. d. z. n. z. mogą się okazać połowiczne i kruche. Tak mi się przynajmniej wydaje na podstawie tego, co o hitleryzm wiem.

Czy hitleryzm może być wzorem dla nas? — Pod wielu względami niewątpliwie tak. Możemy się ogromnie wiele do hitleryzmu nauczyć, musimy ogromną liczbę jego doświadczeń i pomysłów zużytkować.

Mimo to, zasadniczy zrab systemu hitlerowskiego musimy uznać za obcy nam. Pod wielu względami pokrewny, pod wielu względami analogiczny, — ale obcy. System rządów narodowych w

Polsce — gdy nadejdzie, bliska już bodaj, chwila jego zbudowania — musimy stworzyć wysiłkiem myśli własnej i samodzielnej.

Mimowoli przychodzi na myśl fraza: „Choć hitlerowcem nie jestem przypuszczam, że byłbym nim, gdybym był Niemcem”. Nie, nie podpiszę się pod tym frazesem. Nie byłbym hitlerowcem nawet, gdybym był Niemcem. Przynajmniej nie byłbym hitlerowcem typowym. Jedno z dwojga. Albo, wewnątrz partii hitlerowskiej, walczyłbym o jej reformę, dotyczącą szczegółów, w polityce bieżącej nie odgrywających większej roli, lecz na przyszłość ważnych. Albo też pracowałbym (lub przynajmniej był zwolennikiem pracowania) nad stworzeniem ruchu nowego, nie mniej wrogiemu temu wszystkiemu, co obalił hitleryzm i bodaj w 90 proc. spraw i zagadnień z hitleryzmem zgodnego, lecz mającego również i te 10 proc. celów, dążeń, poglądów i metod, od hitleryzmu różnych.

Znowu powtarzam: mówię na zasadzie tego co wiem; co mi powiedzieli inni, co zdołałem zaobserwować w ciągu 3 tygodni powierzchownego rozglądania się w podróży, oraz co dociera do mej świadomości na odległość. Nie wyłączam jednak możliwości — mało zresztą prawdopodobnej — że przy zapozna-

niu się z hitleryzmem w sposób dokładniejszy, zmienilibym zdanie.

A teraz druga grupa zagadnień, o której wspominałem.

Czy grozi nam od Hitlera niebezpieczeństwo większe, czy mniejsze niż dawniej?

Hitler potęgował Niemcy wzmocnił, — odbudował ich potęgę militarną, przesunął silnie na korzyść Niemiec stosunek siły militarnej w Europie, wzmocnił Niemcy gospodarczo, zniszczył istniejące w Niemczech wrzenie socjalne, zdobył Niemcom silnych przyjaciół w polityce międzynarodowej. To w bilansie grozących nam niebezpieczeństw musimy zapisać na minus.

Hitler poróżnił naród niemiecki z Żydami. Nasi dwaj wielcy wrogowie: Niemcy i Żydzi, idący dotąd — od paru wieków — ręką w rękę, dziś maszerują oddzielnie. Zamiast walczyć z połączonym wrogiem, walczymy z dwoma wrogami, walczymy z dwoma wrogami oddzielnie. To w naszym bilansie zapisać musimy na plus.

Te dwa fakty znane są powozem. Teraz jednak omówić należy fakty bardziej skomplikowane.

(D. c. n.)

# Kronika wileńska

**JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?**  
Przeważnie pochmurno i mglisto. Dość obfite deszcze na południu kraju, ogarniające stopniowo pozostałe dzielnice.  
Nico ciepłej.  
Stabe wiatry północno-wschodnie i północne lub cisza.

**SPRAWY PRASOWE.**  
— **Zmiana w PAT-nej.** W dniu 7 bm. p. red. Ludwik Chomiński opuścił stanowisko kierownika Wileńskiego Oddziału Polskiej Agencji Telegraficznej; w tymże dniu objął to stanowisko p. red. Wiktor Patrycy.

**Z MIASTA.**  
— **Otrzymali zaliczki i uciekli.** Po kilkudniowym strajku robotników, zatrudnionych przy regulacji brzegów Wilji, zgodnie z porozumieniem pomiędzy Inspektorem Pracy a Funduszem Pracy z drugiej strony, wszyscy robotnicy otrzymali żądane zaliczki, które miały być potrącone przy najbliższej wypłacie za pracę.

Z liczby ogólnej robotników, którzy otrzymali zaliczki, około 10 osób porzuciło pracę. Ponieważ robotnicy ci zaliczek, wydanych im za pracę przysięgą, nie zwrócili, Biuro Pośrednictwa Pracy postanowiło skreślić im w ten sposób prawa korzystania z przydziałów na roboty publicznej. (e)

— **Rudera na ul. Turgielskiej grozi niebezpieczeństwem.** Inspekcja Budowlana przy Zarządzie Miejskim, powiadomiona została o tem, że przy ul. Turgielskiej 14 mieści się domek rudera, który lada dzień może runąć. Ze względu na powstałe niebezpieczeństwo dla przechodniów, Inspekcja Budowlana zbadała sprawę na miejscu i orzeknie, czy obiekt dany należy odremontować, czy też znieść całkowicie. (e)

— **Konfiskata pornograficznych wydawnictw.** Z polecenia władz administracyjnych, w żydowskich miejscowych księgarniach pokonfiskowano pornograficzne wydawnictwa — książki i różne broszury autorów żydowskich, pisane w języku polskim. (h)

— **Przyjazd wycieczki lotewskiej.** W dn. dzisiejszym przyjeżdża do Wilna wycieczka lotewska. Wycieczka, składająca się wyłącznie z przedstawicieli sfer kupieckich i przemysłowych ryskich, zabawi w Wilnie 2 dni, 8-go i 9-go bm.

*Na słoty — czapka od Mieszkowskiego*

**SPRAWY MIEJSKIE.**  
— **Zniesienie opłat za dezynfekowanie mieszkań.** Magistrat na posiedzeniu wtorkowym uchwalił znieść od dn. 1 kwietnia przyszłego roku opłaty za dezynfekowanie mieszkań, uważając tę sprawę za dział walki z epidemiami.

Do dn. 1-go kwietnia opłaty będą pobierane, ale bardzo znacznie zmniejszone.

— **Budowa szkół powszechnych w m. Wilnie.** Władze miejskie ustaliły zasadę budowania corocznie jednego budynku szkolnego w Wilnie. W r. ubiegłym powstała szkoła przy ul. Radauńskiej, w r. bieżącym budowana jest szkoła w Jerozolimce. Na rok przyszły postanowiono budowę szkoły w dzielnicy Nowy Świat (ew. ul. Szkaplerna), oraz do-

budowę szkoły w Kolonii Kolejowej (wieś Góry). Dla opracowania planu budowy na lata następne wybrana została specjalna komisja magistracka.

**POCZTA I TELEGRAF.**  
— **Nowa agencja pocztowa.** W dn. 1 listopada r. b. zostanie uruchomione pośrednictwo pocztowo-telekomunikacyjne Juraciszki 2, pow. Wołożyn, woj. nowogródzkie.  
Nazwę agencji pocztowo-telekomunikacyjnej Juraciszki zmienia się na Juraciszki 1.

**SPRAWY AKADEMICKIE.**  
— **Uroczyste otwarcie roku na U.S.B.** Dnia 10 b.m. odbędzie się uroczyste otwarcie roku akademickiego na U.S.B. Uroczystości rozpoczyna się nabożeństwem w kościele św. Jana, które odprawi o godz. 11 ks. Dziekan Prof. I Świrski. Następnie o godz. 12 odbędzie się w Auli Kolumnowej U.S.B. inauguracja roku z następującym programem: 1) Chór. 2) Sprawozdanie za rok 1935/36 — J. M. Rektor Witold Staniewicz. 3) Przemówienie J. M. Rektora Władysława Jakowickiego. 4) Uroczyste imatrykulacja. 5) Wykład wstępny na temat: „Zagadnienie populacyjne Polski ze stanowiska lekarskiego”, który wygłosi J. M. Rektor. 6) Chór. (s)

— **Z życia AZS-u.** W dniu 10 bm. o godz. 19 odbędzie się w lokalu zimowym „Podwieczerek starych AZS-istów”, mający na celu umożliwienie nawiązania — po ferjach — kontaktu towarzyskiego wśród „starych” członków AZS-u. Wstęp na herbatkę i tańce 1 zł. Obowiązują wcześniejsze zapisy.

— **Akademicki Związek Sportowy** podaje do wiadomości, iż zapisy do sekcji sportowych: bokserskiej, gier sportowych, kajakowej, szermierczej, szybkowej, pływakkiej, żeglarskiej, wioślarskiej, narciarskiej, tenisowej, turystycznej, łyżwiarstwo-hokejowej oraz na gimnastykę przyjmuje sekretariat AZS-u codziennie od g. 17—20 na warunkach: wpisowe 1 zł., składka miesięczna 25 gr., oraz minimalne składki sekcyjne.

**Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.**  
— **Zarząd Stowarzyszenia Średniej Szkoły Handlowej Stow. Kupców i Przemysł. Chrześc. w Wilnie** podaje do wiadomości swych członków, iż w dn. 11 października 1936 r. o godz. 12.30 odbędzie się w lokalu szkoły przy ul. Mickiewicza 18, II p. (wejście od ul. Jagiellońskiej) VI Doroczne Walne Zebranie.

— **Prezydium P.M.S. u Pana Kuratora.** Prezydium Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie zebrało dn. 6-go b.m. wzięto nowemu Panu Kuratorowi Okręgu Szkolnego i omówiło sprawy, związane z działalnością Macierzy w najbliższym okresie.

— **Z działalności Polskiej Macierzy Szkolnej.** We wtorek 6-go b.m. odbyło się wspólne posiedzenie Rady Nadzorczej i Zarządu Centralnego Polskiej Macierzy Szkolnej w Wilnie, z udziałem przedstawiciela Kuratorium Okręgu Szkolnego Pana Naczelnika Babińskiego, na którym omówiono program prac na rok 1936/37 na odcinku szkolnym, oświaty pozaszkolnej i w dziale gospodarczym.

— **Nabożeństwo żałobne za dusze** zmarłych Ofiarodawców i Członków

## Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dzisiaj o godz. 8.15 wiecz. w związku z 150-tą rocznicą powstania teatru polskiego w Wilnie i uczczeniem zasług jego założyciela, twórcy sceny narodowej Wojciecha Bogusławskiego, na otwarcie nowego sezonu teatralnego 1936-1937 r. dana będzie premiera historycznego widowiska pióra Wincentego Rackiego (ojca) „Bogusławski i jego scena”, odzwierciedlająca okres życia W. Bogusławskiego w czasie jego walki o ideały sceny narodowej. Wspaniałe widowisko przygotowane z wielkim pietyzmem przez dyr. Szpakiewiczza, w jego inscenizacji i reżyserii, otrzyma nader bogatą i kosztowną oprawę dekoracyjno-kostjumową, utrzymaną w stylu epoki Stanisława Augusta. W wykonaniu bierze udział cały zespół teatru z pp: Szymański w roli tytułowej, w dalszej obsadzie pp: Borowski, Borkowski, Czapliski, Drohocka, Dzwonkowski, Górka, Maślowska, Mroźewski, Neubelt, Rewkowski, Szpakiewiczowa, Staszewski, Sciborowa, Siezieniewski, Szczawiński, Surowa, Roman, Niedźwiecka, Wołhejko, Zmijewska, Zastrzeżyński. Oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

W związku z uroczystościami oddania hołdu Wojciechowi Bogusławskiemu w dniu dzisiejszym o godz. 9 rano w kościele p. Bernardyńskim odbędzie się nabożeństwo za spokój jego duszy, na które zaprasza wszystkich wiernych zespół i dyrekcja teatru.

— **Na niedzielne popołudnie przedstawieni** po cenach propagandowych, dana będzie głośna nowość sezonu, znakomita komedia „Stare wino” z Władysławem Szozawińskim w roli głównej, w dalszej premierowej obsadzie zespołu.

— **Chór Juranda**, którego występ w Wilnie cieszą się stale rekordem powodzeniem, wystąpi tylko raz jeden z swoim koncertem w Teatrze Miejskim na Pohulance w dniu jutrzejszym o godz. 8.45 w. Program koncertu obejmie długi szereg pieśni i piosenek ostatniego repertuaru znakomitego Chóru, zupełnie nieznanymi wileńskiej publiczności.

Przed sprzedaż biletów po cenach zwyżczajnych rozpoczęła się już w kasie Teatru „Lutnia”. Na koncert Chóru Juranda udzielone zniżki ważne.

— **Teatr muzyczny „Lutnia”**, Szczepko i Tońko. Dzisiaj o godz. 7.15 i 9.15 w. wystąpi dwukrotnie znani w całej Polsce czołowi wykonawcy wesołej Fali lwowskiej Szczepko i Tońko. Program wieczoru uzupełniają: Olga Kamieńska, niezrównana wykonawczyni pieśni i romansów nastrojowych oraz M. Martówna i J. Ciesielski — znakomita para baletowa.

— **„Teresina”** po cenach propagandowych. Jutro grana będzie po cenach propagandowych od 25 gr. op. O. Straussa „Teresina” w premierowej obsadzie.

— **„Słodki kawaler”**. W sobotę ukaże się op. Falla „Słodki kawaler”.

— **Teatr Lit. - Art. „Nowości”**. Dzisiaj rewia p. t. „Tiri-bom-bom”.

**Zarząd Wil. T-wa Opieki nad Dziećmi** odbędzie się w dn. 9 października r. b., o godz. 9-jej rano, w Kaplicy Zakładowej przy ul. J. Jasińskiego 20/22, o czym powiadamia Zarząd T-wa, prosząc o łaskawe przybycie członków i sympatyków T-wa.

## Z za kotar studio.

**Koncerty muzyki lekkiej w Radio.**  
Czwartkowy koncert muzyki lekkiej, jaki nadaje Polskie Radio o godz. 21.45 w wykonaniu Małej Orkiestry Polskiego Radio, urozmaicią występy popularnych, dobrze słuchaczom znanych odtwórców lekkiej piosenki i pieśni. Będą to: Olga Kamieńska, Greta Turnay, Józef Korolkiewicz i recytator Henryk Ładosz. O wcześniejszej godzinie, bo o 15.15 zainteresuje zwolenników dyskretnych i subtelnych melodyj, koncert z płyt, w wykonaniu zespołu Sandlera i duetu śpiewaczego Pills i Tabet.  
**General Kollataj - Szrednicki — przemawia przed mikrofonem.**

Dnia 8 października, t. j. w czwartek, z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych, przemówienie aktualnie wygłosi gen. Kollataj-Szrednicki przed mikrofonem warszawskim.

„Dzwon z Lamartin” — słuchowisko J. Meissnera.

„Katastrofa G-33” Janusza Meissnera, autora bardzo poczytnych nowel i powieści lotniczych, była jednym z najlepszych słuchowisk oryginalnych z pierwszego okresu rozwoju tej nowej formy dramatycznej. Po licznych dalszych scenariuszach, o tematach zawsze współczesnych, tym razem występuje Meissner z nowym słuchowiskiem, którego temat maluje plastycznie grozę wielkiej wojny z jej atakami gazowymi. Dzwon, pochodzący ze zbombardowanego kościoła, w okopach służy do alarmowania żołnierzy o zbliżającej się groźbie gazów trujących. Na tym tle rozwija się pełna tragicznego nerwu akcja. Słuchowisko nadane będzie na całą Polskę z Warszawy dn. 8. X., o godz. 19.00.



o przecież najłatwiejszym początkiem zdobycia dobrobytu szybko i bez wysiłku jest loteria. Nie zwlekajcie ani chwili, ale niezwłocznie nabądźcie los I klasy 37 L. P. w szczęśliwej kolekturze

# A. Wolańska

Wilno, Wielka Nr. 6.  
Konto P.K.O. 145461.  
Zamowienia zamieszkuje załatwiamy odwołnie. Ciągnienie 22 października.

**POPIERAJCIE POLSKĄ MACIERZ SZKOLNĄ.**

## Komuna w zarządzie żydowskiego „Bratniaka”

Ostatnią sensacją na terenie U.S.B. jest zawieszenie zarządu żydowskiego „Bratniaka”, czyli tak zwanego „Stowarzyszenia Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów” za działalność komunistyczną.

Skład zarządu przedstawiał się jak następuje: 5 członków o przekonaaniach komunistycznych, 2 z „Erec Udrot” (Sjoniści lewica) i 2 z „Kaldymach” (Sjoniści prawica). Skład ten obrazuje dobrze oblicze ideowe młodzieży żydowskiej, która na ostatnim walnym zebraniu uchwałała więk-

szością głosów adresy hołdowniczej dla różnych menterów komunistycznych. Dotychczas zarząd siedział cicho i dopiero przed kilku dniami pękła bomba, gdyż policja ujawniła w lokalu Stowarzyszenia nielegalne zebranie komunistyczne, na którym byli obecni robotnicy i młodzież ze szkół średnich.

Rektor USB w dniu 3 b.m. zawiesił zarząd, mianując jednocześnie zarząd komisaryczny. Obecnie przeciwko zawieszonemu zarządowi toczy się dochodzenie. (s)

## Pobicie delegata palestyńskiego

Wczoraj w dzielnicy żydowskiej większa grupa żydów urządziła antyangielską demonstrację, w związku z pobytem w Wilnie delegata zarządu angielskiego w Palestynie, Mojżesza Ginzburga z Jerozolimy. Grupy żydów wznosiły wrogie

okrzyki przeciw Anglii i jej satelitom. „Wzburzenie” żydów-demonstrantów doszło do punktu kulminacyjnego, gdy ukazał się sam delegat M. Ginzburg. Demonstranci rzucili się na niego i dotkliwie poturbowali. Wezwana policja demonstrantów rozpedziła. Kilku agresywniejszych żydów zatrzymano. (h)

## KRONIKA POLICYJNA.

— **Podczas wczorajszej oblawy** policyjnej, na terenie miasta zatrzymano 7 złodziei i oszustów oraz 2 paserów. Wszystkich osadzono w więzieniu.

## WYPADKI.

— **Na ul. Ostrobramskiej** znaleziono 2 podrzutków, w wieku od 4 do 8 tygodni. W bramie domu Nr. 30 przy ul. Wileńskiej znaleziono 3-letniego chłopca.

— **Na Antokuł autobus „Arbonu”**, prowadzony przez Pięgotowskiego, rozbił furmankę wiejską. Wypadków z ludźmi nie było. (h)

## Demonstracja komsomolców przed Sądem

W związku z wczorajszym procesem zamachowca Prytyckiego, grupa wywrotowców urządziła antypaństwową demonstrację. Wywrotowcy wznosili okrzyki na cześć skazanego Prytyckiego, jak też i przeciwko rządowi. Policja kilku wywrotowców-żydów zatrzymała. (h)

LUDWIK WOHL.

# Belawan

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Adeptacja Eugenjusza Bałuckiego.

Siedząc obok siebie, jechali przez idługie ulice, wysadzone palmami. Nie wiedział, dokąd. Prawdopodobnie ona też nie wiedziała. Młczeli oboje. Liljana Green prowadziła maszynę, spoglądając ponad ster. Ossowski miał wrażenie, że ona nie zwraca najmniejszej uwagi na drogę i jednocześnie widzi wszystko, co się wokół dzieje. Wiał od niej niebezpiecznym podnieceniem i niepokojem. — Szkoda, że pani nie jest artystką — odezwał się nieoczekiwanie. — Artystką? Na chwilę odwróciła ku niemu roześmiana twarz. — Jaką? — No... powiedzmy, dramatyczną. — Dlaczego? — Zagrałaby pani świetnie Lady Macbeth... Młłczafa.

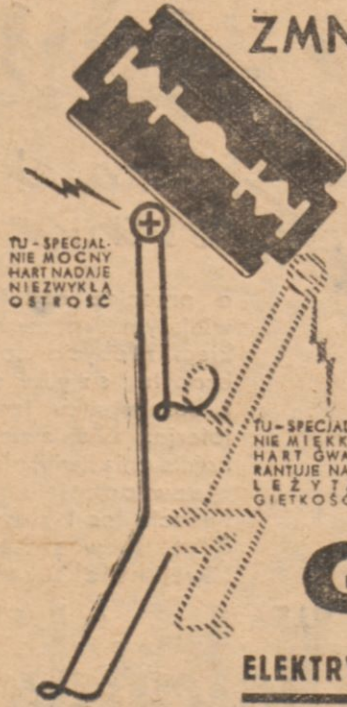
Bóg widzi, że nie jestem zupełnym idjotą! — myślał Ossowski: — Ta kobieta działa mi zanadto na nerwy, czuję przytem, że lepiej się trzymać od niej zdaleka... Liljana Green też myślała: Batawia... A może Szanghaj... Na pewno jest biedny, malarze wogóle nigdy nie mają pieniędzy, ale to nic nie szkodzi... ja je mam... Wynajmę małą willę, będziemy chodzili do teatru, czasem na ruletę... można będzie żyć ostatecznie, jak się chce... Umknę przed tą całą bandą... co mi zrobią?... W Szanghaju są bardzo przyjemne stosunki towarzyskie... Niech sę tylko dostanę do Szanghaju, będę się śmiała z Garama i z reszty... Dziej muszę rozstrzygnąć tę sprawę... Muszę poprosić, bo ten chłopak działa mi zanadto na nerwy... Zabawne uczucie! — myślał Ossowski: — Siedzę w samochodzie, a u steru — kobieta... Symbol?... Ciekawym, dokąd mnie zawiezie ostatecznie. Zdaje się, narazie opu-

49) szczyamy Belawan... Ładne ulice pobudowali Holendrzy... I ten ciemnoszmaragdowy las tam, na uboczu, też jest piękny... Ale uciekaj, bratku, pókiś cały! Jedyne, co możesz zrobić... bo tylko w ten sposób wybrniesz szczęśliwie. W oddali, na tle jasnozielonych pól ryżowych, zalanych wodą, ukazały się szare punkty. Karabany, miejscowe bawoły. Potężne, niezgrabne zwierzęta, o szaroczerwonej skórze, przeświecającej przez rzadkie owłosienie. Liljana Green ściągnęła brwi i to nadało jej twarzy wyraz poważny i skupiony. Spotkanie z niemi nie należy nógół do przyjemności: bawoły są bardzo nerwowe, łatwo je wyprowadzić z równowagi, a ogromnie trudno uspokoić. Wściekają się często bez żadnej widocznej przyczyny i w stanie rozjuszenia wykazują taką straszną siłę, jaką się odznaczają tylko nosorożce afrykańskie. Na otwartej przestrzeni radzą sobie doskonale z miejscowym tygrysem. Liljana Green wyłączyła motor. Cicho i powoli przejechali obok stada.

— Tam na przodzie jest poganiacz — powiedziała i westchnęła głęboko. Ossowski spojrzął z niesłychanym zdziwieniem: sześcioltni chudy chłopak długą trzcina bambusową wypędził olbrzymie zwierzę z pola na bagniste pastwisko, położone tuż przy szosie. — Przed takim malcem mają respekt — dodała Liljana Green: — To jest też... zagadka. I roześmiała się. Bawoły przestały się paść: na szeroko rozkraczonych nogach stały na podmokłej łące z podniesionymi łbami i przeżuwały metodycznie trawę, spoglądały na samochód podejrzliwymi, nabiegłymi krwią ślepiami. Potężne rogi na kwadratowych czaszkach. Gniewne sapanie głośne parskanie, szczególnie zapach dzikiego zwierzęcia. Wymyślnie takie towarzystwo na szosie! — pomyślał Ossowski: — W dodatku z kobietą u boku... Stado pozostało w tyle. Liljana Green dodała gazu. Jeszcze jeden zakręt i Belawan znikł z oczu. Głuchy las podzwrotnikowy. Palmy, oplecione pnączami, gru-

bości ramienia dorosłego mężczyzny. Zapach grzybów. Ogromne jaskrawolśniące motyle o wyciętych w żabki skrzydłach: czerwone, niebieskie, żółte... Koła samochodu zmiażdżyły zieloną, niejadowitą żmijkę leśną, która wypełzła nieostrożnie na szosę. Ujechali jeszcze trochę. — Dość! — powiedziała Liljana Green, zatrzymując maszynę: — Teraz cały świat należy do nas, panie Ossowski. A świat jest piękny, prawda? Wokół panowała martwa oisza. Maciły ją tylko małe cykady idżenne. Nie te wielkie owady nocne, budzące się wieczorem, które nieoczekiwanym przeraźliwym hałasem mogą przestraszyć na śmierć. Cicho i gorąco. — Nie myślę o tym świecie — ciągnęła Liljana Green, wskazując pogardliwie na śpiącą puszcę: — Pędziłabym najchętniej tym samochodem, daleko przed siebie, aby nie widzieć więcej tych okolic, tych wstrętnych krajów podzwrotnikowych. Pojechałabym tym samochodem... ale...

(D. c. n.)



### ZMNIĘSZAJCIE SOBIE KOSZT GOLENIA.

Kto chce oszczędzić na goleniu winien zrobić następującą próbę: włożyć nóżek Niebieski Gillette do aparatu, dokładnie zanotować wiele razy doskonale się nim ogolił, a potem wylizycie ile faktycznie kosztowało go jedno golenie. Przekona się, że nóżek Gillette dzięki dwójkiemu hartowi trwa dłużej i jest ostrzejszy od wszelkich przez niego używanych nóżek. W streszczeniu: lepsze golenie i większa ich ilość po możliwie najniższej cenie.

65 SŁUŻY ZA 5

## NIEBIESKICH GILLETTE

ELEKTRYCZNIE ODPUSZCZANYCH NOŻYKÓW

**Uwaga!** PANIE: Modne suknie, sweterki, pulawerki, szlafrociki, bielizna, bluzeczki, pończoszki, rękawiczki, apaszki, parasole, torebki i luksusowe wyroby z wełny.

**Uwaga!** PANOWIE: Gustowne koszule, krawaty, kołnierzyki, bielizna, swetry, bonjurki, pljamy, szlafrociki, szaliki, apaszki, ciepłe wyroby z wełny i t. d.

**Uwaga!** MŁODZIEŻ I DZIECI: W bogatym wyborze, pończoszki, rękawiczki, sweterki, wyroby wełniane na jesień i zimę

poleca Dom Przemysł. Handlowy

**W. NOWICKI WILNO 30 WIELKA 30**

Jesień—rok szkolny—sprzysparza rodzicom kłopotów. Trzeba kupić [podręczniki szkolne, tornistry, teczki, zeszyty, brullony, stałówki, etc. Lecz gdzie to wszystko nabyć jak najtaniej i najlepiej. Odpowiedź jedna w nowoutwarłej księgarni i składzie materiałów piśmiennych. Tamże wypożyczalnia nut

**J. ZDANOWICZA WILNO, ul. Wileńska 8 WYBÓR WIELKI**

CENY NAJNIŻSZE.



**W. DOWGIAŁŁO**  
ul. Jańska 6, tel. 22-35

Wytorne wykonanie ubrań męskich z materiałów własnych i powierzonych polecamy.

Ogłaszajcie się w „Dzienniku Wileńskim”

### Polskie Radio Wilno

Czwartek, dnia 8 października.

6.30 Pieśń; Gimnastyka; Muzyka; Dziennik poranny; Gielda rolnicza; Płyty; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Poranek muzyczny dla szkół średnich; 11.57 Czas i hejnał; 12.03 Muzyka lekka; 12.40 Odczyt w języku litewskim; 12.50 Dziennik południowy; 13.09 Muzyka popularna; 15.00 Wiadomości gospo-darsze; 15.15 Koncert reklamowy; 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.30 Codzienny odc. pow.; 15.40 Płyty; 16.45 Chwilka społeczna; 15.50 Płyty — Koncert ze słowem wstępnym T. Szeligowskiego; 16.20 16.20 Audycja dla dzieci starszych; 16.35 Koncert; 17.00 Odczyt; 17.15 D. c. koncertu; 17.50 Książka i wiedza; 18.00 Pogadanka aktualna; 18.10 Wiadomości sportowe; 18.20 Felieton aktualny; 18.35 Płyty; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 Słuchowisko „Dzwon z Lamartin”; 19.30 Recital śpiewaczy Edwarda Bendera; 19.50 Koncert; 20.30 Troki, pog.; 20.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Przemówienie gen. Kołłątaj-Srednickiego z okazji Tygodnia Budowy Szkół Powszechnych; 21.00 I audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” — Aleksander Tansman, Koncert; 21.45 Muzyka lekka; 22.20 Płyty; 22.55 Ost. wiad. dzien. radiowego.

# Wielki dzień polskiego filmu! Dziś premiera!

# T R Ę D O W A T A

Obsada: Barczewska, Brodniewicz, Ćwiklińska, Stępowski, Węgrzyn i in. Nad program: Kolorowy dodatek i najn. aktualia. Pocz. o godz. 2-ej

Polskie Kino **ŚWIATOWID** Mickiewicza 9

Genialna gra utalentowanej gwiazdy **Poli Negri**

„Mazur” w filmie, który wzruszy i zachwyci każdego p. t. Przepych i bogactwo wystawy! Ognisty temperament! Bolesny zawód żony! Kunsztowna reżyserja! Nadprogram atrakcje

**CASINO** Pocz. o godz 2-ej Dziś potężny film EGZOTYCZNY

## OSTATNI POGANIN

Nieprawdopodobne piękno. Emocja. Tempo. Nad program: Kolorowy dodatek i aktualia

**HELIOS** Prod. 1936-37 Ulubieniec wszystkich

## Adolf DYMSZA

w swej najnowszej kreacji brawurowej komedii „Bolek i Lolek” Reż. M. Waszyński

Nad program: Kolorowa atrakcja oraz aktualia

**JAN FRLICZKA** Wilno, Wielka 11

Filja Świętojańska 6 („JANUSZEK”) POLECA

DLA PAŃ: bielizną, swetry, pończochy, bluzki, apaszki, rękawiczki i wszelką konfekcję damską

DLA PANÓW: polowery, krawaty, kołnierzyki, bieliznę i wszelką męską galanterję

DLA MŁODZIEŻY I DZIECI: WSZYSTKO OD A DO Z, FARTUSZKI, KOŁNIERZYKI, POŃCZOSZKI I T. P.

### Kursy języków obcych

w lokalu Instytutu Nauk Handl.-Gospodarczych, MICKIEWICZA 18 (gmach B-ci Jabłkowskiach)

angielski, francuski, niemiecki, rosyjski; kursy element., średni i wyższy, dla dorosłych popołud. Zgłoszenia do nowych grup od 8—13 oraz 17—20 w lokalu Instytutu Nauk H.-G.

Zadajcie prospekt! — Tel. 14-14.

**ZAKŁAD OPTYCZNY**

Jana Iwaszkiewicza

Wileńska 25, wykonuje binokle i okulary ściśle według recept p. p. lekarzy okulistów. Poleca najnowsze modele.

**KUPNO I SPRZEDAŻ**

**Dom** do sprzedania. Dowiedzieć się: ul. Ad. Mickiewicza 22, u dozorczy Węclawskiego.

**Chcę** kupić dom za 4—6 tysięcy w rejonie Zwierzyniec — Sołtanisłki, bez pośredników. Oferty do adm. „Dz. Wil.” pod „Zródło Polskie” 1482-3

**Folwark** 250 ha, w tem 2 jeziora, nad rzeką Wilgą. Grunt leśny, od Wilna 25 km, od miasteczka 2 km. Sprzedam z inwentarzem za 30 tys. zł. Wilno, ul. Bosacka 4—10. 14-3

**KUPUJE** wszelką używaną garderobę męską i damską oraz różne rzeczy. Zgłosz. do adm. „Dz. Wil.” pod „Zródło Polskie”.

**SKLEP** w dobrym punkcie, przy ul. Wileńskiej, z dużym oknem wystawowym oraz pokojem do odstąpienia. Dowiedzieć się w admin. „Dzien. Wil.” lub tel. Nr. 12-44.

**Sprzedaje się** się garnitur sypialny z czerwonego drzewa. Jagiellońska 9, m. 15. Oglądać można od 1—3. 25-2

**Firma** „WSZYSTKO KUPUJE — WSZYSTKO SPRZEDAJE” Wilno, Wileńska Nr. 8. Natychmiast kupi biurka, szafy, rozmaite meble, dywany i inne rzeczy. Celem kupna starożytnych mebli, obrazów, porcelany, perskich dywanów i rozmaitych antyków, wyjeżdżam na prowincję. Zawładam listownie. — Kupno i sprzedaż.

**SZCZENIĘTA — Dobermany** od 10 zł., sprzedam. Krakowska 42, m. 6; od 11 do 5.

**Koza** do sprzedania. Popowska 35—1. 21-2

**SPRZEDAJE SIĘ PRALNIA.** Dow. się Zarzeczna 10.

**MIESZKANIA I POKOJE**

**Mieszkanie** do wynajęcia 3 pokój, kuchnia, przedpokój, elektr. z ogródkiem, ul. Konarskiego 40-9. 1470-6

**MIESZKANIE** 3 pokojowe z kuchnią, ciepłe, słoneczne, b. ładne, bez podatku. ul. Tomaszka Zana 23-b, m. 3. 20-2

**Zegarek jeśli dobry** — to kupiony w firmie **W. JUREWICZ** (Mistrz Firmy P. BURE) Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4.— Wszelka naprawa

**Nowootwarta Biblioteka** (Wypożyczalnia książek)

Zaopatrzona w aktualne nowości beletrystyczne oraz lekturę dla młodzieży. Mickiewicza 24-5 Czynna od 9—7 w. Warunki bardzo dostępne.

**DRZEWKA OWOCOWE** wyłącznie ze szkółek miejscowych, odpowiednie na nasze warunki klimatyczne i glebowe

poleca **Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy** w Wilnie, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

**POWAŻNA FABRYKA WYROBÓW KOSMETYCZNYCH**

poszukuje wprowadzonego przedstawiciela na wojew. wileńskie. Reflektuje się tylko na osobę energiczną, mogącą złożyć kaucję do zł. 500.— na zabezpieczenie składu towarowego, który będzie urządzony we Wilnie. Szczegółowe oferty, z podaniem referencji, do wydawnictwa „Nowa Linja”, Kraków, ul. Nowowiejska 31, pod „Sekret piękna”.

**NOWOOTWARTY SKLEP FUTER**

**W. SZCZURSKIEGO** WILNO, 5-to JAŃSKA 7

poleca po cenach najniższych: karakuty, cielaki, foki, lisy, skunksy, nutriety i t. p. Nadeszły najnowsze gatunki futer. Przy sklepie została znacznie rozszerzona pracownia wypychania ptaków i zwierząt.

Miljardy samć pędzika przedziłłaka uchwyta światowej sławy, tani skuteczny, **LEP SOTOR**

**Centrala Zaopatrzeń Ogrodniczych** WILNO, ul. ZAWALNA 28. w. J. Krywko. Tel. 21-48

Porady fachowe bezpłatne

Do lepowania drzew owocowych **LEP SADOWNICZY** marki „A Z O T”. Nie wysycha, nie ścieka, nie zamarza, zachowuje swą lepkość; do nabycia w **WILEŃSKIM SPÓŁDZIELCZYM SYNDYKACIE ROLNICZYM**, Wilno, ul. Zawalna 9. Tel. 323.

**KRUPNIK BEZ GOTOWANIA I FILTROWANIA** sporządzisz przy pomocy zaprawy żelazo-korzennej

Flakon 1 zł. wystarcza na 1—3 litry wódki

POLECA SKŁAD APTECZNY **Władysława Trubity** WILNO, LUDWISARSKA 12, (róg Tatarskiej). Tamże wody kolońskie na wagę. 78 przecudnych zapachów.

### DAJ GROSZ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

**POTRZEBNE** zaraz 3 pokojowe mieszkanie, okolica dworcowa lub Pohulanka. Oszkrobnęte, administratorka do adm. „Dzien. Wil.” pod „P. F.”

**EMERYT** poszukuje pracy za skromne wynagrodzenie, administratora domem, inkasenta lub kasjera. Może złożyć kaucję. Laska-woe oferty do adm. dla „Emeryta”.

**NAUKA** **Student** U.S.B., fachowy korepetytor, udziela lekcji z matematyki, fizyki i chemii. Ceny przystępne, proszę się przekonać. ul. Wileńska 29-9, Maria. 1492-3

**RUTYNOWANI** nauczyciele przygotowują do małej matury oraz egzaminów i szkół zawodowych systemem uproszczonym. Warunki dogodne. Informacji udziela się w godz. od 17—19; ul. Uniwersytecka 9, m. 7.

**PRACA ZAFIAROW.**

**Agenci** do sprzedaży narzędzi rolniczych poszukiwani. Zgłoszenia „Z dolny” Lwów, skrytka 262.

**PRACA POSZUKIW.**

**MŁODA OSOBA** poszukuje posady w charakterze kucharki oraz pokojowej. Chętnie zgodzi się do wszystkiego, do małej rodziny. Może prowadzić samodzielnie gospodarstwo. Posiada bardzo dobre świadectwa i rekomendacje. Zgłoszenia: Zwierzyniec, ul. Rysia Nr. 16, m. 3; dla „poszukującej pracy” 18-3

**MOGĘ ZŁOŻYC** kaucję do 1500 zł. za otrzymanie posady kasjera, zarząd, kierownictwo itp. Adres: Tomaszka Zana 23-b, m. 3. Br. W.

**OGRODNIK,** z długoletnią praktyką, obeznany z pielęgnacją ogrodów owocowych i walką z ich szkodnikami najnowszym sposobem, podejmie się zakładania ogrodów owocowych, warzywnych i ozdobnych, buduje korty tenisowe oraz wykonuje wszelkie inne roboty, wchodzące w zakres ogrodnictwa. A. Chlebowski — Wilno, ul. Obozowa Nr. 8-8. 30-3

**GOSPODYNI** poszukuje posady, zna dobrze kuchnię, gospodarstwo wiejskie i go w Warszawie — domowe. Referencje poinformować Konsystorz Ewangelicko-Religijny w Wilnie. 31-2

**ROZNE**

**Masażystka** dyplomowana, z wieloletnią praktyką, wykonuje masaż leczniczy i kosmetyczny. Garbarska 1-24, Świdarska.

**KTOBY WIEDZIAŁ** miejsce zamieszkania Jana-Adama Kubickiego, syna Adolfa i Zuzanny z Zawiszów, ostatnio zamieszkałego w Warszawie — domowe. Referencje poinformować Konsystorz Ewangelicko-Religijny w Wilnie. 31-2

